Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 7. Zakopane, dnia 3-go kwietnia 1926 r.

GŁOS ZAKOPIAŃSKI

Cena 30 gr. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Zakopane, Krupówki 20. Telefon 56.

Warunki prenumeraty: kwartalnie 2 zł. 50 gr. — Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm, szerokości 1 szpalty 20 groszy za tekstem; 30 groszy w tekście; 40 groszy na 1 stronie przed tekstem; za adres w skorowidzu, najmniej 10 razy, za każdy raz 1 zł.

Towarzystwo Tatrzańskie Sekcja Ochrony Tatr.

Opiekę nad krokusami

powierza się Szanownej Publiczności.

Wykopywanie krokusów jest ich tępieniem.

ZARZĄD.

Tatry w zimową noc księżyca.

I.

Cóż to za wizje grodów,
spiętrzonych w otchłań siną?
Cóż to za widma wież,
wtopionych w mroczne zielenie?...
Olbrzymie białe dachy —
mgłą oszronione cienie —
Czyliż tak widny sen?
Gdy dotknę oczu: zginą...

Na morzu wiotkich smreków,
zda się wyraźnie, płyną —
Ku jakimś Portom zmarłym,
dalekim nieskończenie,
Gdzie na okręcie pustym
ciemne wpływa Milczenie
I jest jedyną Tam
o Ziemi naszej słyną.

Dusza w otchłań wieczności
za widmem białem bieży,
By dojrzeć cel — śni go już,
zdaje się jej, przeczuwa —
I oto kryje go Jawa,
która ku niebu się śnieży...

Dusza, dręczona, nie wie:
na jawie-li czy na śnie?...
I z legend, w głaz zastygłych,
nowe legendy wysnuwa —
Z baśni o zmarłym świecie
nowe rozwija baśnie...

II.

U stropu gwiazd, pod niebem,
na śnieżnej miękkiej hali
Dwie postacie, leżące
w uścisku beznamiętnym,
Dwoje z olbrzymów rodu
w jakiemś zatrwaniu smętnem,
Jakgdyby, czarem dziwnym
w wieczność objęci, spali...

On, rycernej postaci,
w zbroi ze lśniącej stali;
Ona, w muślinu szacie,
rąbkiem owita miecznym —
Olbrzymi, cisi, święci
w tem zakochaniu wiecznem,
Zastygli w cud — na drodze
do świętych snów Walhalli...

Widmowy księżyc wzniósł się
nad śnieżne ich wezgłowie,
Oświecił twarz dziewicy
bladą, na wieczność wierną,
I olśnił śpiącą obok
zsenniałą postać rycerną.

Mówiono: zbudzenie ich
w jednem zamknięte słowie.
Odkląć — i wraz na życie
królewska para ta wskrześnie.
Gdzie słowo to odnaleść?...
Na jawie-li, czy we śnie...

Władysław Orkan.

Z życia politycznego Zakopanego.

(Wiec posłów Z. L. N.).

I.

Ostatnie tygodnie wykazują wzmożony ruch na terenie życia publicznego Zakopanego. Są to jaskółki, zapowiadające zbliżającą się akcję wyborczą do samorządu lokalnego, jak i do Sejmu w tym lub też przyszłym dopiero roku.

Ruch ten jest w Zakopanem tem żywszy, że dotyczy zarówno problemów miejscowych, jak i ogólnopaństwowych, w szczególności na terenie miejscowym obraca się około przyszłego składu Rady gminnej i organizacji miejscowych władz samorządowych (klimatyka, czy gmina?), natomiast na terenie ogólnopaństwowym zajmuje się organizacją, czy też reorganizacją pewnych ugrupowań, z których jedne usiłują gorączkowo utrzymać dotychczasowy stan posiadania, inne zaś, idąc za ogólnym a najnowszym prądem czasu, pragną dotychczasowej organizacji zapewnić większy wpływ i spoistość (stronnictwa ludowe) lub też powołać do życia nowe ugrupowania pod nowemi hasłami (organizacja „Stanu średniego“).

Jednym z etapów tych dążeń był wiec poselski Związku Ludowo-Narodowego, zapowiadający na dzień 15 marca 1926 r. w sali „Sokoła“ przemówienia posłów: Wierczaka, Jachymiaka i Tabaczyńskiego. Wbrew oczekiwaniu, sala nie wypełniła się nawet do połowy. Objaw ten, bez względu na to, czy był on wyrazem topnienia szeregów tego stronnictwa, czy też tylko obojętności na sprawy publiczne, jest pożałowania godnym. Albowiem bez względu na tendencje tego, czy owego stronnictwa, wiec był w swej pierwszej części wysoce interesujący i pouczający, — w pierwszej swej połowie poważny, pozbawiony demagogji i ataków na inne ugrupowania. Ogólne wrażenie całego przebiegu wiecu możnaby określić jednem słowem „decrescendo“. Czy aby nie było to symbolem?

Wiec rozpoczął się z jednogodzinnem opóźnieniem, krótką przemową posła Medarda Kozłowskiego, który oznajmił, że w miejsce zapowiedzianych prelegentów przemówią posłowie Związku: Zagajewski (czynny uczestnik walki o Lwów), Wierczak i poseł z okręgu Dobija, oraz poseł z Pomorza Sołtysiak, poczem oddał hołd zwłokom Męczennika Arcybiskupa Cieplaka, wjeżdżającym właśnie w tym dniu w mury Wilna.

Przewodnictwo wiecu objął poseł Kozłowski, a na estradzie zasiedli najwybitniejsi członkowie stronnictwa na terenie Zakopanego: Dr Kowalski, red. Kwaśniewski, Jan Pęksa i Wdowiak.

Zagaił poseł Zagajewski. W jednogodzinnym przeszło wywodzie dał obraz obecnych stosunków, tak gospodarczych, jak i politycznych Państwa, stwierdzając powagę położenia. Przedstawia program stronnictwa, ustalony przez Radę Naczelną tegoż na zjeździe z dnia 21 lutego 1926 r.

Wywody jego cechuje głęboka znajomość przedmiotu, znakomite ujęcie go, logiczne ugrupowanie i łatwe następstwo myśli, ścisła konsekwencja, a przytem płynność wymowy, rzadki spokój, wielka powściągliwość w ocenie działań innych stronnictw, skromność, cechująca z reguły wybitne umysły.

Zdaniem prelegenta obecny ustrój czyni Polskę słabą — jako zbyt liberalny i szczególnie z tego powodu z uwagi na charakter Polaków jest on dla Państwa zgubny. Z powodu opozycji stronnictw lewicowych (?), prawica przy uchwalaniu konstytucji poszła zbyt łatwo na kompromis, w rezultacie którego władzę Prezydenta ograniczono w ten sposób, że jest ona dziś zupełnie bez znaczenia i bez zakresu działania. (Prelegent przeocza znany fakt, że właśnie jego stronnictwo brało żywy udział w przykrawaniu konstytucji do osoby ówczesnego Naczelnika Państwa). Władzę Prezydenta należy zatem wzmocnić w dwóch kierunkach, a mianowicie: przedewszystkiem nadać Mu prawo rozwiązywania Sejmu, co wzmocni poczucie odpowiedzialności u posłów, a powtórze dać mu pewien wpływ na Rząd. Jednak nawet przy takiej konstrukcji należy Sejmowi zapewnić żywotność, a to przez zmianę ordynacji wyborczej. Obecna ordynacja wyborcza jest zupełnie niestosowna, gdyż powoduje rozbicie Sejmu na niezliczone stronnictwa, a temsamem utrudnia zorganizowanie większości sejmowej o zdecydowanym programie. Mowca widzi w Sejmie obecnym tylko dwa stronnictwa o wyraźnej fizyognomji, a mianowicie: Związek Ludowo-Narodowy i Polską Partję Socjalistyczną. Obecna ordynacja wyborcza opierała się na zasadach abstrakcyjnej i teoretycznej **sprawiedliwości,** lecz ideę tę trzeba zamienić na ideę **celowości.** Przy dzisiejszym układzie stronnictw nikt nawet w łonie koalicji rządowej, nie chce brać na siebie odpowiedzialności. Trzeba zatem dążyć do tego, aby do Sejmu weszły tylko wielkie stronnictwa, co da rezultaty podobne, jak we Włoszech.

Ten sam wybujały liberalizm należy w interesie Państwa skrępować w stosunku do Sejmu. Trzeba ograniczyć zbyt wybujałą pluralność (?), odebrać posłom możność szkodzenia Państwu zapomocą ograniczenia nietykalności, a wreszcie zredukować ilość posłów. Posłów jest za wiele, poziom ich jest nieodpowiedni, redukcja dokona zatem selekcji jednostek wybitniejszych, a przytem osłabi małe grupy.

Następnie mowca przechodzi do omawiania stosunków gospodarczych. Odwołuje się kilkakrotnie do tego, że sprawy te poruszy na wiecu poseł Wierczak. Mimo to omawia problem szczegółowo, zawsze w sposób głęboki, znakomity i wszechstronny.

Występuje energicznie przeciwko szerzeniu mniemania, że „przyczyną złego stanu gospodarczego jest właśnie powstanie niepodległej Polski, gdyż pod zaborcami było nam lepiej“. Szerzenie tego mniemania jest groźnem, a ponadto fałszywem, albowiem lepiej było **przed wojną**, a nie pod zaborcami. To samo pogorszenie stosunków przechodzą inne państwa, które przed wojną były niepodległe, jakoto Francja, Włochy i inne. Włochy umiały opanować kryzys, Francja walczy z nim z widokami powodzenia.

Jako podstawowy warunek poprawy stosunków stawia mowca podniesienie produkcji i zwalczenie bezrobocia. Jedną z najważniejszych gałęzi, wymagających podniesienia, jest ruch budowlany. Atoli i na tem polu system związków zawodowych stoi na przeszkodzie poprawie. Przed wojną robocizna przy budowie wynosiła 35%, cena materjałów 65%. Dziś stosunek jest wręcz odwrotny. Związki zawodowe panują wszechwładnie i przez to robotnik ograniczony w swobodzie pracy, staje się często wbrew swej woli drogim i mało produktywnym. Wyjeżdża zatem do Niemiec, tam pracuje więcej i zarabia więcej. W Polsce ilość bezrobotnych urosła do 350.000 i ma tendencję zwyżkową. Należy zatem pracować więcej i taniej. Zubożały chłop nie może pozwolić sobie na konsumcję w dawnych rozmiarach, przez co producent nie może pozbywać wytworów, a w dalszej konsekwencji nie może pracować. Obniżenie cen pracy, a temsamem obniżenie cen produktów przemysłowych, umożliwi konsumcję masom, a temsamem zapewni pracę i podniesie zarobki pracowników. Zaradzić temu można i trzeba następującymi środkami:

1) podniesieniem czasu pracy;

2) reorganizacją Kas chorych, funduszów bezrobotnych, ubezpieczeń na starość i t. p. Instytucje te nie mają dziś żadnego zastosowania, gdyż dają opiekę robotnikowi **pozbawionemu zarobku**, ponadto podrażają one robociznę, gdyż łącznie z podatkami dochodzą do 80% robocizny;

3) kontrolą nad produkcją, a przedewszystkiem nad kosztami administracyjnemi, tantjemami etc., a temsamem potanieniem produkcji. Ma to szczególnie ważne znaczenie w stosunku do kapitału obcego, który ciągnie zyski i wywozi je zagranicę, nie wkładając nic w inwestycje przedsiębiorstwa.

4) Celowem budżetowaniem. Podatków nie da się już zwiększyć, należy zatem ograniczyć wydatki i wzmóc zyskowność monopoli.

Temu celowi służą:

a) przedewszystkiem redukcja kosztów administracji. Za rządów Grabskiego koszta administracji wynosiły 55% budżetu przy dwumiljardowym budżecie. Obecnie procent ten się zwiększył z tego powodu, że oszczędności poczyniono głównie w reszcie budżetu. Tymczasem należy doprowadzić również do redukcji kosztów administracji, które normalnie nie powinny przekraczać 30% budżetu. Z problemu tego są trzy wyjścia, a mianowicie: albo redukcja osobowa, albo redukcja płac, albo inflacja.

To ostatnie wyjście należy wykluczyć. Redukcję płac i redukcję osobową należy prowadzić ostrożnie. W szczególności należy tę ostrożność zachować przy redukcji wydatków na wojsko, a oszczędności w tym dziale zdobyć przez uproszczenie manipulacji, biurokratyzmu i administracji. Redukcję osobową należy prowadzić celowo i niezbyt nagle. Nagła redukcja wzmoże zastępy bezrobotnych i podniesie ferment. Redukować należy przedewszystkiem w ten sposób, aby zaniechać nowych przyjęć, tymczasem w niektórych działach, np. w kolejnictwie, po dokonaniu redukcji przyjęto taką ilość nowych pracowników, że liczba ich stała się większą, niż była przed redukcją. Obok tego należy redukować **urzędy**, z których wiele jest wręcz niepotrzebnych. Należy je konsolidować i decentralizować.

Redukcję płac należy przeprowadzić indywidualnie. A więc przedewszystkiem stworzyć strefy gospodarcze, czyli drożyźniane i zredukować płace o jakie 10% dla najtańszej strefy, a zatrzymać dzisiejszą wysokość dla strefy średniej i najdroższej. Dodatki rodzinne należy ograniczyć do trzech osób w miejsce dotychczasowych pięciu, a dodatki na wychowanie do 14-go roku życia zatrzymać tylko odnośnie do tych dzieci, które się kształcą w szkołach. Redukcja emerytur powinna być wykluczona. Należy również poddać rewizji renty inwalidzkie i również je zindywidualizować, szczególnie odnosi się to do inwalidów, posiadających wiejskie gospodarstwa gruntowe.

Zwalczanie etatyzmu i biurokratyzmu w urzędowaniu, oraz uproszczenie rachunkowości da również doskonałe rezultaty.

Stronnictwo poprze projekt komisji trzech (komisja Bobrzyńskiego), wprowadzający jednolitość we władzach pierwszej i drugiej instancji i podnoszącą samodzielność wojewody.

Przemowa posła Zagajewskiego wywarła silne wrażenie. Dziękowano żywym oklaskiem. Sukces był zupełny.

Nie można tego powiedzieć o dalszym ciągu wiecu. Poseł Wierczak zaznaczył, że mowa jego będzie aktem wiary. Akt ten nie wzbudził jednak wiary, a mowca nie powiedział nic nowego i nie przekonał nikogo. Mowa jego była typowym występem agitatora wiecowego, wygłaszającego komunały znane i utarte — bez głębszej treści, wypowiedziane przy użyciu szerokiej skali modulacji głosowej, z licznemi pauzami, liczącemi na efekt, z podnoszeniem głosu, czasem z okrzykami i nieopanowaną gestykulacją. Mowca wystąpił namiętnie przeciwko pożyczce zagranicznej, uzależnionej od kontroli nad gospodarką i zapowiedział, że stronnictwo do pożyczki takiej nie dopuści. „Stronnictwo moje — woła mowca — dało Polsce Ministra Skarbu. Nie pozwolimy mu niezrównoważyć budżetu. Jest to dola obozu narodowego, że zawsze ponosi odpowiedzialność i t. p.“. „Należy zwalczyć psychologję wszystkich zjazdów zawodowych, z których każdy żąda od Państwa korzyści, a nie myśli o przysporzeniu jej Państwu“. „Posłowie, żądając redukcji Sejmu, mają prawo zażądać tego i od związków zawodowych“. „Powtarzamy za Ministrem Skarbu hasło: wszystko dla produkcji (Musolini)“.

Po tem „wierceniu“ dał szereg wyjaśnień poseł Kozłowski, uspokajając opinję, że były prezes P. K. O. Linde nie wyjechał do Szwajcarji, lecz bawi w Warszawie i w kwietniu stanie przed sądem. Następnie polemizuje z wywodami posła Jerzego Michalskiego, który, zdaniem mowcy, uprościł sobie krytykę budżetu w ten sposób, że powołując się na stwierdzone nadużycia w pewnym dziale administracji, dochodzące do 10%, domniemywa się tego samego procentu także w innych działach i dochodzi do tej konkluzji, że przez usunięcie tych nadużyć oszczędzi się w budżecie pięćset miljonów złotych. (Przy 10% nadużyć, a budżecie dwa miljardy, oszczędność dałaby tylko dwieście miljonów, a nie pięćset. Jest to zatem błąd rachunkowy posła Michalskiego, lub też niedokładność cytatu. Uwaga sprawozdawcy).

Takie ujmowanie rzeczy, jak wyżej cytowane słowa posła Michalskiego, są, zdaniem mowcy, niebezpieczne, gdyż usypiają społeczeństwo i odwracają jego uwagę od idei oszczędności. Należy tępić nadużycia, ale obok tego także oszczędzać.

Wzywa zatem do oszczędności i podnosi, że Zakopane pragnie dać przykład pod tym względem, żądając zniesienia klimatyki.

Oświadcza, że Episkopat polski zwrócił się do stronnictw w sprawie zamierzonej reformy prawa małżeńskiego, a to w duchu przeciwko ślubom cywilnym i dopuszczeniu rozwodów. Z tego miejsca daje odpowiedź imieniem stronnictwa Episkopatowi polskiemu, że stronnictwo stoi na stanowisku uchwał Episkopatu.

Następnie proponuje przyjęcie rezolucji Rady Naczelnej stronnictwa z dnia 21 lutego 1926 r., jako rezolucji dzisiejszego wiecu, a odczytawszy te uchwały, streszcza wniosek w następujących punktach:

1) zebrani aprobują w całości powyższy program stronnictwa, ustalony przez Radę Naczelną i wzywają Klub poselski do wykonania tego programu;

2) zebrani witają z zadowoleniem stanowisko stronnictwa w sprawie prawa małżeńskiego, zgodne z uchwałami Episkopatu polskiego;

3) zebrani wzywają posłów stronnictwa o poparcie akcji, zdążającej do oddania agend Klimatyki Gminie Zakopane;

4) zebrani uznają, że kwestja Śląska i Pomorza jest przesądzona;

5) zebrani wyrażają zaufanie Klubowi poselskiemu stronnictwa.

Rezolucje te uchwalono wśród oklasków.

Zkolei przemówił poseł Dobija, dobijając do reszty podniosłe wrażenie wywołane zagajeniem posła Zagajewskiego.

Poseł Sołtysiak przyniósł zebranym pozdrowienie od Pomorzan, na co odpowiedział poseł Kozłowski.

Po krótkiej dyskusji zebrani opuszczali salę, omawiając żywo niezatarte wrażenie przemowy posła Zagajewskiego.

Ces.

Cyfry i fakty.

Tygodnik tutejszy: „Góral“ ogłosił w numerze 6-tym i 7-ym z dnia 21 i 28 lutego b. r. memorjał Zwierzchności gminnej, na który dałem odpowiedź w piśmie oficjalnem w myśl polecenia Urzędu Wojewódzkiego.

Podaję ją do wiadomości publicznej, prosząc Czytelników, aby raczyli zapoznać się najpierw z memorjałem, którego „Głos Zakopiański“ dla braku miejsca nie mógł powtórzyć.

J. D.

L. 557. — W Zakopanem, dnia 19-go marca, r. 1926. — Do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ad l. Z. P. 1247/26.

W myśl polecenia, zakomunikowanego mi przez pana Starostę nowotarskiego, mam zaszczyt przedłożyć następującą odpowiedź na przesłany mi w odpisie memorjał Zwierzchności gminnej, Związku Górali, Gremjum właścicieli pensjonatów, hoteli i restauracyj, Towarzystwa właścicieli realności, Stowarzyszenia kupców i Stowarzyszenia rękodzielników i przemysłowców z dnia 26 stycznia r. 1926 — w sprawie przekazania Gminie wszystkich agend T. K. U.

Przedewszystkiem przyłączam się do wniosku autorów memorjału o przeprowadzenie rewizji działalności T. K. U., którą Komisja Wojewódzka zbadała we wrześniu r. 1924 i nazwała w sprawozdaniu swojem (l. IX—7590/24) — „prawidłową“ i „dodatnią“. O dokładną rewizję naszej dalszej pracy, od jesieni r. 1924 po dzień dzisiejszy, proszę jak najusilniej, w szczególności proszę o kontrolę lekarską i gospodarczą w szpitalu klimatycznym od czasu przeniesienia go do nowego gmachu pod Gubałówką.

Nie mam prawa przesądzać wyników tej rewizji, nie wdaję się zatem w polemikę z poglądami autorów memorjału na działalność T. K. U. i moją jako jej przewodniczącego, uważam jednak za swój obowiązek już teraz sprostować kilka nieprawdziwych faktów i cyfr, w nim przytoczonych.

1) Nie jest prawdą, że T. K. U. ma „z taks od gości i opłat miejscowych co najmniej 200.000 złotych rocznie dochodu“ — ponieważ według zamkniętych rachunkowych, dochody jej w roku 1923 wyniosły: a) 40.984 fr. szw. z taksy, pobieranej od gości i b) 1.121 fr. szw. z opłat przemysłowców, razem więc 42.105 fr. szw.

W roku 1924: a) 96.293 zł; b) 13.338 zł — razem 109.631 zł.

W roku 1925: a) 162.210 zł; b) 7.670 zł — razem 169.880 zł.

Inne pozycje dochodów, jak zwroty różnego rodzaju i pożyczki krótkoterminowe — nie są wcale dochodami w właściwem tego słowa znaczeniu, a mają tylko znaczenie buchalteryjne.

2) T. K. U. zakupiła nie jeden beczkowóz do skrapiania ulic, lecz dwa: a) w roku 1924 zwykły za 1.530 zł i b) w roku 1925 samochodowy za 3.950 dolarów St. Zj. Am. Półn.

3) Nie jest prawdą, jakoby T. K. U. zgodziła się „dopiero po uciążliwych zabiegach przedstawicieli Gminy“ wziąć udział w kosztach założenia ogrodu publicznego „z kwotą 30.000 zł, jednak dotąd nie wypłaciła ani grosza“. Prawdą jest natomiast, że układając projekt preliminarza budżetu T. K. U. na rok 1926, poprosiłem o wykaz robót i wydatków na urządzenie ogrodu, którego koszta mieliśmy pokryć wspólnie z Gminą. Zwykłe prawo wzajemnej kontroli członków spółki prywatnej jest pierwszym obowiązkiem, gdy chodzi o grosz publiczny, którym bez namysłu i dowodów kasowych szafować nie wolno. W roku zeszłym T. K. U. istotnie nic nie zapłaciła Gminie z tego tytułu, ponieważ nikt tego od nas nie żądał, a 30.000 zł, na ten cel przeznaczonych, mieści się w pozycji 27 wydatków preliminarza na rok bieżący (1926), zatwierdzonego dopiero dnia 3 marca r. b., zatem po wniesieniu memorjału, o którym mowa.

4) Nie jest prawdą, że „wydatki personalne i biurowe T. K. U. wynoszą okrągło 30.000 zł“, ponieważ koszta administracji wyniosły:

w roku 1923 — 12.932 fr. szw.; w r. 1924 — 25.059 zł; w r. 1925 — 24.228 zł.

Wspomniana wyżej Wojewódzka Komisja rewizyjna, wyraziła we wrześniu r. 1924 zdanie, że „zatrudniona obecnie ilość sił biurowych nie jest za wielka, jest potrzebna i że pobierane przez nie wynagrodzenie ze względu na istniejące w uzdrowisku w Zakopanem stosunki miejscowe nie jest za wygórowane. Również należałoby pozostawić przyjmowanie sił sezonowych w czasie zwiększonej pracy każdorazowo uznaniu Komisji Klimatycznej“.

W roku 1925 zredukowaliśmy ilość stałych urzędników o jednego, a koszta administracji byłyby się zmniejszyły jeszcze o 500 zł, gdyby nie zbyteczne zatrzymanie urzędniczki sezonowej przez dwa miesiące jesienne (w czasie mojej nieobecności) t. zw. wyniosłyby tylko 23.728 złotych zatem o 1.331 złotych mniej, niż w roku 1924.

Oszczędności w administracji dałyby się istotnie przeprowadzić, lecz tylko wówczas, gdyby Gmina nie pobierała czynszu (w roku 1925 600 zł. gotówką i 3.888 zł. w świadczeniach (naprawa dachu), w roku 1926 — 2.400 zł) za najem lokalu biurowego w „Jutrzence“, członkowie Wydziału Wykonawczego mogli i chcieli pracować bez należnego im według ustawy odszkodowania, a zamiast urzędników sezonowych pracowali w dziale klimatycznym przez 5 — 6 miesięcy w roku inni urzędnicy gminni bez osobnego wynagrodzenia za godziny pozaurzędowe. O zmniejszeniu stałego personelu nie może być mowy bez równoczesnego pogorszenia toku i sprawności urzędowania, zwłaszcza w dziale kasowym.

5) Słuszne twierdzenie autorów memorjału, że taksa klimatyczna jest obecnie zbyt wygórowana — podzielam w zupełności. Podwyższono ją bezpodstawnie dnia 27 sierpnia 1925 r. (L. 1118) po moim wyjeździe do Paryża — równocześnie z bezpodstawnie podwyższonym cennikiem hoteli i pensjonatów, nieaprobowanym słusznie przez Pana Starostę i Województwo (L. 1165/25). Na początku roku bieżącego spowodowałem zmianę poprzedniej uchwały o taksie, w której nie oszczędzono nawet żołnierzy, ani inwalidów, ani niemowląt (L. 63/26), odpowiednią zaś praktyką co do zwalniania od taksy w całości lub części łagodzę niesłuszność przepisów, gdy chodzi o gości niezamożnych i chorych, mieszkających w odległych dzielnicach Zakopanego bez dobrej komunikacji i oświetlenia.

6) Nieprawdą jest, aby T. K. U. miała niedobory budżetowe, które „muszą być pokryte przez płatników miejscowych“.

Rok 1924 rozpoczęliśmy pozostałością kasową i nadwyżką dochodów z roku poprzedniego w kwocie 679 zł., rok zaś 1925 — 7.509 zł.

Rok ostatni zamknęliśmy deficytem, który w dniu 31 grudnia wynosił kilkanaście tysięcy złotych, a stało się to z powodu zaniedbania Wydziału Wykonawczego (pod moją nieobecność).

Z preliminowanych opłat około 140 pensjonatów, hoteli i restauracji w kwocie: 12.000 zł., wymierzono je w kwocie ogólnej: 8.050, atoli tak późno, że do końca grudnia wpłynęło z tego źródła zaledwie 1974 zł.

Z preliminowanych opłat 470 (nie licząc dorożkarzy), innych przemysłowców, jak kupców, rękodzielników i t. d. w kwocie: 18.000 złotych, wymierzono je w kwocie ogólnej: 11.700 złotych i 1700 zł. od dorożkarzy, t. j. razem: 13.400 zł., lecz również za późno, tak, że do końca roku wpłynęło z tego źródła zaledwie 5.706 złotych.

W roku poprzednim (1924) opłaty wspomniane ściągnięto zaraz po sezonie letnim, dzięki wczesnemu wymiarowi, tak, że wpłynęły do kasy T. K. U. z nadwyżką 1.338 zł., bez uciekania się do przewlekłej i po sezonie nie zawsze skutecznej egzekucji administracyjnej. Tak należało było postąpić i w roku 1925. Ze wspomnianych dwóch źródeł dochodów, nawet zmniejszonych, T. K. U. winna była uzyskać 8.050 zł. i 13.000 zł., t. j. razem 21.450 zł., otrzymała jednak zaledwie 7.680 zł., t. j. o 13.770 zł. za mało.

Niedobór ten pokryliśmy w styczniu i lutym b. r. z taksy pobieranej od gości (z której, nawiasem mówiąc, uzyskaliśmy w roku ubiegłym dwa razy więcej, niż preliminowano t. j. 162.210 zł., zamiast 80.000 zł.).

7) W sprawie planu regulacyjnego, przyjętego jednogłośną uchwałą T. K. U. w dniu 16-go października 1924 (czwartego), a dotychczas nie zatwierdzonego przez Ministerstwo Robót Publicznych (konferencja międzyministerjalna, odbyta w Warszawie w dniu 8 lutego b. r. zakończyła się ustną zapowiedzią zatwierdzenia części tego planu) — memorjał nazywa zabiegi moje: „prowadzeniem czysto biurokratycznem bez dotknięcia strony finansowej“. Istotnie, od półtora roku pisuję do „biur“ i jeżdżę do „biur“ władz przełożonych, prosząc o rychłe zatwierdzenie planu, bez którego prawomocności żaden z poważnych banków krajowych, czy zagranicznych, tem mniej — oczywiście — Rząd, nie chce nawet słyszeć o kredycie na konieczne i pilne inwestycje zakopiańskie.

Kosztorys i kolejność realizacji planu regulacyjnego oraz związanej z nim kanalizacji i innych inwestycyj opracowuje na polecenie Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych jej delegat uzdrowiskowy, p. inż. Władysław Piotrowski.

Przed rokiem tenże delegat O. D. R. P. opracował na nasze zamówienie projekt nowych przepisów budowlanych, który może być przedmiotem uchwały T. K. U. dopiero po zatwierdzeniu planu regulacyjnego. Twierdzenie zatem, że T. K. U. nic nie zrobiła pod tym względem w ciągu trzech lat — jest również nie zgodne z prawdą.

W najważniejszej dla przyszłości Zakopanego kwestji budowlanej, której pomyślne rozwiązanie według planu p. Karola Stryjeńskiego będzie epoką, nie epizodem w jego dziejach, bo ocalić jeszcze może resztki uzdrowiska przed dzikim rozrostem — T. K. U. uczyniła wszystko, co dotychczas w swoim zakresie działania zrobić powinna i mogła, mimo tak poważnej przeszkody, jak chwiejność i bierność referentów w instancji najwyższej.

Demagogiczna obstrukcja miejscowa garstki ludzi, którzy nie wiedzą, co czynią, agitując przeciwko planowi pokątnie, a publicznie nazywając go „zmorą Zakopanego“ i grożąc zuchwale „oporem ludności“ przeciwko jego wykonaniu — ustanie chyba niebawem, bo i oni wczas się opamiętają i nawrócą na drogę pozytywnego współdziałania z władzą państwową, która wie doskonale, co robić w tej sprawie należy dla dobra całego społeczeństwa polskiego, a więc i zakopiańskiego.

8) Ustęp memorjału o „ciągłem zmaganiu się większości T. K. U. z jej przewodniczącym, szukającym oparcia u władz nadzorczych przez tendencyjne informowanie“ — zawiera również nieprawdę, ponieważ prawie wszystkie uchwały nasze zapadają od początku istnienia T. K. U., t. j. od przeszło trzech lat jednogłośnie, a przewodniczący przy obecnym jej składzie nie mógłby nią kierować bez stałego poparcia większości członków nawet przez trzy miesiące.

Informatorem władz nadzorczych jest Pan Starosta nowotarski (nie przewodniczący T. K. U.), który z pewnością referuje sprawy klimatyczne bezstronnie.

Niema także mowy o jakiemś „zniechęceniu i rozgoryczeniu obu stron“, są natomiast od paru miesięcy objawy jednostronnego roznamiętnienia kilku ludzi, którzy ze strachu przed zbliżającemi się wyborami gminnemi i parlamentarnemi (morbus democraticus) muszą „walczyć“ z rzekomymi „wrogami ludu“, aby mogli sami zostać „zbawcami“ w oczach wyborców, od których zależy zachowanie lub zdobycie stanowisk publicznych, zapewniających im znaczenie, którego z pozycji osobistej nie mają i lepszy byt materjalny, niż z dochodów prywatnych. Ludzie wolni i bezinteresowni myślą o zmiennym wyniku wszelkich wyborów pogodnie, bo mają do czego wracać ze stanowisk elekcyjnych, z natury rzeczy krótkotrwałych, niepokoją się jeno nieszczęśni, godni współczucia, niewolnicy t. zw. polityki, którą muszą traktować jako zawód, a nie jako powołanie do służby publicznej.

W sprawie niniejszej naczelnik gminy naszej i poseł sejmowy w sprawozdaniu swojem z działalności Zwierzchności gminnej w dniu 21 lutego r. 1925 pisał, że Zakopane — „jest przykładem harmonijnej współpracy Gminy z Tymczasową Komisją Uzdrowiskową“, a powtórzył to samo na posiedzeniu budżetowem T. K. U. w dniu 28 listopada r. 1925, nazywając nasz stosunek „idealnym“ — mimo to, w kilka tygodni potem, zamiast rozpocząć akcję ku naprawie administracji Zakopanego metodą pozytywną, zainicjonował agitację demagogiczną przeciw T. K. U., posługując się odrazu nielojalną polemiką (memorjał z nieprawdziwymi faktami i cyframi, podpisany przez wice-prezesa T. K. U., drukowany w „Góralu“, wydawanym przez skarbnika T. K. U. — błędne zacytowanie przytoczonej niżej rezolucji z r. 1919 na wiecu politycznym), zapominając w gorączce przedwyborczej, że im droga do jakiegoś celu

Plotka zakopiańska.

Plotka zakopiańska nie jest tą zwyczajną plotką, znaną w Pipidówkach, Mościskach, Kozich wólkach, ani też plotką krakowską, lwowską — ba nawet warszawską. Plotka tutejsza jest czemś zupełnie odrębnem, ma swój specyficzny charakter — swój styl... Nawet wszystkie „style“ zakopiańskie na serdakach, pantoflach, kasetkach, zamkach, teczkach, zgerkach do piór i t. p., przedmiotach ogólnej „stylizowanej“ użyteczności, nie są tak oryginalne w pomyśle, tak trudne do podrabiania jak... plotka zakopiańska.

To jest bowiem prawdziwa plotka wysokogórska, choć gniazdem jej rodzinnem dolina zakopiańska, nie szczyty Tatrzańskie, ale równia krupawa z długą Zamoyskiego, błotniste Kasprusie, wyboista Witkiewicza, obrosła Chałubińskiego, jednostronna Jagiellońska, pełna tajemniczych zakątków Chramcówki, fantazyjnie zabudowana, bez regulacji Sienkiewicza, smutna uboga Nowotarska, Kamienisty kamieniec, słoneczna Gubałówka z przyległościami do góry, kręta do Białego, pobożne Łukaszówki...

Wszędzie tam lęgnie się w niesłychanej ilości, jak pluskwy tutejsze, dokuczliwa jak one i trudna do wytępienia plotka zakopiańska. Upodobniając się do stylu zakopiańskiego, który szczególniej w budownictwie miejscowem ma przeróżne warjanty — zwarjowane i nie mające ze stylem nic wspólnego, prócz nazwy — jak przybudówki, dobudówki, poddasza, naddasza, zakamarki bezimienne, przystawki, dostawki i t. d. — plotka zakopiańska rozwija się w pokrewny sposób. Doplata do osnowy tematu, przyplata, oplata, zaplata, wikła, snuje wielkie sieci pajęcze, jak Kłosowskiego wzory koronkowe, nie oszczędzając nikogo, przysłania każdego cieniutką nicią... byle „kręć się kręć wrzeciono“ interes szedł...

Góry, zasłaniają od dołu dalekie horyzonty, fantazja ludzka pracuje zatem z niesłychaną zawziętością nad zagadnieniem, co się tam dzieje, bo nie widzą. Stąd też legendy przeróżne powstają i w plotce zakopiańskiej ten nadmiar fantazji ma ujście. Ludzie, świeżo tu zakwaterowani, nie upojeni jeszcze „ozonem“, aby dostatecznie podniecić wyobraźnię, czują się dziwnie nieswojsko w tej atmosferze, gdzie się o bliźnich opowiada tak bardzo intymne rzeczy... niektóre nawet trudnoby dojrzeć przez dziurkę od klucza... rzeczy, „o których się nie mówi“, jak Zapolska to pisała, rzeczy, o których nawet nikt... myśleć nie powinien...

Jak „halny“, ciekawy i wścibski, który wszędzie się wkręci i figla spłata, przetrąci, roztrąci, uniesie, podniesie, obali, złamie, tak plotka zakopiańska przenosi się z niesłychaną, żywiołową szybkością, funkcjonuje sprawniej, niż telefony zakopiańskie starego systemu, jest równocześnie niemal wszędzie obecna — tylko raz osłabiona w interpretacji — to znów ożywiona, wzmocniona gestem, spojrzeniem kolporterów, którzy ją tak sprawnie obnoszą.

To wszystko są cechy ogólne plotki zakopiańskiej, poszczególne odmiany są też niesłychanie skombinowane i rafinowane... Bywaja plotki: „świątobliwe — dewocyjne“ (gatunek mocny z wierzchu cukrzony!), „uśmiechnięte“, polegające na wyrazie ócz i ust, żółciowo-wątrobiane — wązkie usta w podkówkę złożone i cera żółta, „pobłażliwe“ z dewizą: „wszystko rozumiem, wszystko przebaczam“, „czarne“, jak sadza z komina, z której się oczyścić trudno, bo wszędzie się przylepi, „jednodniówki sensacyjne“ — „tajemniczo“ z słowem honoru, że się nie powtórzą, co się tłumaczy: „podaj dalej“ — „polityczne“, przedwyborami, „chroniczne“, stosowane zawsze do tych samych osób, „narciarskie“, lęgnące się na werandzie u Trzaski, „klubowe“ z przełęczy Karpowicza, „dancingowe“ od tych, co patrzą, a nie tańczą, „społeczno-oświatowe“ z licznych instytucji, tyczące się prezesów, skarbników, sekretarzy, „urzędowe“ z urzędów nielicznych, „pocztowe“ w ogonku na poczcie i t. d., zależnie od aury, od miejsca urodzenia — od aparatów „radjo“, które je przenoszą już w chwili poczęcia, plotka jest wszędzie. Często jeden gatunek plotki zmienia się w drugi — zależnem to jest od interpretacji. Inaczej wygłosi tensam monolog Frenkel — inaczej amator z prowincji...

Najpospolitszym schematem plotek zakopiańskich jest ów znany od lat wielu kwestjonarjusz „sekretarzyka“, używany przez pensjonarki — panny służące z pisarzem dworskim — a dla tradycji i z nudów i w innych sferach. Brzmi to tak: Kto? z kim? albo „on — ona — gdzie? co robili, co z tego wynikło“ — co świat na to powiedział? Oczywiście przy wrodzonej niecierpliwości Zakopian zaczyna się od końca, cały świat zakopiański już mówi o wyniku, a nie wiedzą „kto z kim?“ Niewiadomą i naukowo niestwierdzona jest przyczyna bujności, siły rozrodczej w plotce zakopiańskiej. Uchronić się przed nią niepodobna, żaden z tutejszych lekarzy, też nieraz osobiście zaangażowanych, nie wymyślił „serum“, wzmagającego odporność organizmu przeciw temu bakcy-

bliższa prawdy, tem pewniejsze i trwalsze powodzenie.

9) Nie jestem powołany do odpowiedzi na tę część omawianego pisma, które polemizuje z memorjałem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, prostuję jeno nieprawdziwy szczegół, jakoby pierwszorzędnej wagi sprawę utworzenia Starostwa w Zakopanem inicjował w r. 1921 obecny naczelnik Gminy.

Rzecz miała się inaczej, albowiem uczyniło to wcześniej Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Dzięki przewidującemu stanowisku jego delegatów na ankiecie ministerjalnej, odbytej w dniach 22, 23 i 24 listopada r. 1919, powzięto wówczas na wniosek, przezemnie uzasadniony, następujące rezolucje:

„a) Ankieta wyraża przekonanie, że administrację miasteczka i uzdrowiska w Zakopanem winna sprawować wyłącznie władza samorządowa, t. j. Magistrat z mianowanym przez rząd burmistrzem, przy współudziale Rady gminnej, wybranej przez powszechne głosowanie.

„b) Ankieta uważa za rzecz pilną utworzenie samodzielnego organu administracji państwowej (Starostwa) dla Zakopanego i okolicy z osobnym wydziałem klimatycznym".

Dowód: Protokół ankiety pióra p. dra Mieczysława Orłowicza p. n. „Plan rozwoju Zakopanego i innych polskich letnisk podtatrzańskich", Warszawa, 1920, nakładem Ministerstwa Robót Publicznych, rozdział IV: Ustrój władz w Zakopanem, str. 27, 28 i 43.

Zastrzegając sobie prawo odpowiedzi na ewentualne zapytania, dotyczące ogólnikowych twierdzeń i zarzutów memorjału po poprzedniem ich wyjaśnieniu i sprecyzowaniu — kończę oświadczeniem:

Przyłączam się do wniosku Pana Starosty nowotarskiego, aby przed jakiemkolwiek postanowieniem w sprawie niniejszej — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych raczyło wysłuchać opinji organów władzy, zarówno państwowej, jak i samorządowej — oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego na konferencji, któraby odbyłaby się w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie.

Przyszłość krainy tatrzańskiej, to rzecz tak wielka i ważna, że stanowić może o niej tylko cała Rzeczpospolita przez powołane czynniki rządowe i najpoważniejsze zrzeszenie społeczne, opiekujące się nią od lat przeszło pięćdziesięciu.

Przewodniczący Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej: *Józef Diehl.*

———o0o

Dom ludowy w Zakopanem.

Dzień 11. marca 1926 stanowić będzie ważny etap w historji społeczno-kulturalnego rozwoju Zakopanego. W dniu tym Towarzystwo Związek Górali w Zakopanem nabyło na własność plac pod budowę domu własnego przy ul. Marszałkowskiej, tuż obok gmachu Banku Podhalańskiego.

Sprawa budowy tego domu była jak najgorętszem pragnieniem wszystkich społecznie uświadomionych członków Związku i troską wieloletnich ich usiłowań i zabiegów. Już w 1912 roku darował na ten cel długoletni prezes Związku p. Franciszek Pawlica swą połowę placu, a kupno drugiej połowy od mał. dzieci ułatwił przez podanie niskiej stosunkowo ceny. Plac ten jednak, jakkolwiek położony w rynku i stanowiący cenny nabytek i podstawę do dalszych zamierzeń Związku — mniej nadawał się na skoncentrowanie zbiorowego życia, a to wskutek braku ułatwienia dostępu do korzystania z jego urządzeń: czytelni, wspólnych zebrań i t. p. Mimo to postanowiono w zasadzie wybudować na tej parceli dom murowany z obszerną salą na piętrze i sklepami w parterze, wygotowano już odpowiednie plany i zaczęto zwozić kamień na fundamenta.

W czasie wojny nadarzała się Związkowi sposobność urzeczywistnienia swoich zamiarów w krótszej drodze, a to przez korzystne nabycie od Tow. Zaliczkowego domu, w którym mieści się obecnie restauracja Trzaski, a później drugiego od N. Stattlera przy ul. Krupówki. Na ten cel okazało wiele jednostek z pośród członków dużą ofiarność, zaś ofiarodawca placu p. Pawlica, mimo zastrzeżonego prawa, godził się na sprzedaż tegoż placu, celem uzyskania funduszu, jednak niestety usiłowania Związku spełzły na niczem wskutek braku zrozumienia przez parę wpływowych osób z poza Związku.

Z konieczności więc musiały być usiłowania Związku skierowane w dalszym ciągu do wybudowania własnego nowego domu. Walnie ułatwiła mu to zadanie ta okoliczność, że w ostatnich czasach Zarządy Banku Podhalańskiego i Tow. Związku Górali, jak również Składnicy Kółek Rolniczych we wzajemnem zrozumieniu wspólnych społeczno-kulturalnych zadań i jako bratnie instytucje znalazły się w rękach ludzi, którzy postanowili dzieło to wspólnie doprowadzić do celu. Bank Podhalański ułatwił wielce to zadanie, odstępując po przystępnej cenie Tow. Związku Górali na własność plac, położony obok swego gmachu. W tych dniach zawarto ostateczny kontrakt kupna i sprzedaży.

Fakt ten wywołał ogólny entuzjazm wśród Górali, zaczęły płynąć obfite datki za przykładem Wydziału Związku, który pierwszy opodatkował się dobrowolnie na ten cel, zaś członkowie zobowiązali się dawać świadczenia w naturze i robociźnie. Plany budowy domu, który stanowić będzie całość z gmachem Banku Podhalańskiego, są w opracowaniu i budowa z wiosną będzie rozpoczęta.

Tak więc stanie wkrótce Dom Ludowy, który stanie się ośrodkiem społeczno-kulturalnego życia nietylko Zakopanego, lecz i całego Podhala i tych licznych już dziś ognisk Związku Podhalan, rozsianych w miastach: Warszawie, Krakowie itd., którzy korzystać będą mogli z jego urządzeń i gdzie zogniskuje się cała społeczna praca ludności góralskiej ku dobru nietylko Podhala, lecz i naszej Ojczyzny.

Dlatego wdzięczność i uznanie należy się inicjatorom i wykonawcom tego dzieła, pojętego w myśl słów naszego wielkiego poety:

„Czyń każdy w swym kółku, co każe Duch Boży
„A całość sama się złoży".

Wojciech Krzeptowski.

Sprawozdanie
lekarza klimatycznego za r. 1925.

Wraz z problemem gruźlicy, wymagającym zupełnie innych sił, niż je uzdrowisko obecnie dać może, uwzględniwszy jego wielką rozległość i zaludnienie, występuje **konieczność powołania drugiego lekarza urzędowego.** Tak jak obecnie, jeden lekarz wykonywa jedynie te czynności, które doraźnie załatwione być muszą, to jest ustawiczne czuwanie nad chorobami zakaźnemi (obecnie głównie wenerycznemi), prowadzenie księgi zmarłych i statystyki przyczyn śmierci, czuwanie nad odkażaniem mieszkań, sprzętów i odzieży, czuwanie nad czystością i prowadzeniem pensjonatów, załatwianie spraw sądowych i policyjnych na terenie uzdrowiska. Wszystko to są sprawy, wymagające interwencji doraźnej, natomiast sprawy zdrowotne powinny być prowadzone nie doryweczo, ale planowo na daleką metę, a tego jeden lekarz przeprowadzić nie zdoła.

Utworzenie posady drugiego lekarza jest koniecznością, której od lat kilku domagają się nie tylko czynniki miejscowe, ale Województwo krakowskie i Starostwo nowotarskie, kierując się względami zdrowia publicznego.

Z innych spraw, które jedynie dla braku środków materjalnych nie zostały dotychczas urzeczywistnione, ale z biegiem czasu być muszą, jeżeli nie chcemy, aby uzdrowisko stało na tem stopniu, co obecnie, te są najważniejsze.

1) Założenie mleczarni centralnej. Obecny system zaopatrywania uzdrowiska w nabiał, głównie w mleko, jest fatalny. Prócz kilku większych zakładów, które pobierają mleko z jednego źródła, mniej więcej odpowiadającego jako tako względom higjeny, ogół

---

lowi, każdy musi przejść ów schemat kwestjonarjusza, wyżej wymienionego — i to z pewnemi zmianami, stosowanemi do sezonu letniego, zimowego... W sezonie t. zw. martwym, choć życie pozornie tu się uspokaja — plotka jest jeszcze żywotniejszą, czasem wpada w szał namiętności. Całe szczęście, że do plotki zakopiańskiej można się przyzwyczaić, podobnie, jak do zmiennego klimatu górskiego, zahartować i nie reagować, w tem stadjum dochodzi się do stopnia wyższego, zamiast być „tematem plotki" zostaje się jej ekspedytorem.

Plotka zakopiańska jest jednak... nieszkodliwą... „Panie — wie Pan to złodziej — niewiadomo, co tam było, ale to pewne, ukradł"; — drugi dodaje: „siedział w kryminale... ręki mu nie podam temu łotrowi". Za chwilę zjawia się ów „kryminalista" i ręce się wyciągają do uścisku bratniego, a ostateczną przyjaźń pieczętuje „mocna" u Trzaski... i we trzech rodzi się plotka... na czwartego.

Z framugi pod kościołem, przeznaczonej na „świętych", wysuwają się dwie różańcowe czarne postacie... „No i co Pani na to powiesz — sama widziałam — jak Boga kocham — ta kobieta niema wstydu... mówiła mi Janowa, że od wieczora aż do nocy tam siedział"... — „Co Pani mówisz — aha do nocy! Całą noc droga, a potem, cały dzień potem i znów tam został na wieczór... Obraza boska... a do kościoła to „taka" chodzi, wstydu niema...

— Czy słyszała Pani — taka niby to działaczka, patrjotka — do socjalistów przystała... ciągle z nimi chodzi — w tem coś jest... Karjera Pani droga, poselstwa jej się zachciało — wcale intratna posada...

— Pan X. był wczoraj w Kościeliskiej z śliczną kobietą... mówię Pani — jakaś zagraniczna...

Mówią, że to jego żona... ale kto tam metrykę widział — z żoną się tak nie jedzie do Kościelisk — widziała Pani to futro, jakie ona miała...

Słyszał Pan Panie drogi o tem posiedzeniu... Co to było... już podobno od dziś niema klimatyki... Widziałem rano urzędniczki z klimatyki przenosiły akta — stoły — krzesła do gminy... Panie... a przewodniczący T. K. U.? Będą go szukać — pogotowie ratunkowe uwiadomiono, że był jakiś wypadek w górach... Możliwe... bardzo możliwe... słyszałem utopił się ktoś w Czarnym Stawie... a pieczęć T. K. U. znaleziono na brzegu pod kamieniem obok czarnej ciupagi i „popitek"...

Ale ta pani Y — to coraz krótsze suknie nosi — wczoraj całe kolana było jej widać... Ładne nóżki coprawda ma — ale latek coś tam jest...

Kopa latek — Pani łaskawa — moja babka to ją dobrze pamięta... Pani mówi — kolana było widać — to trochę mało — wyżej Pani — znacznie wyżej... A tak, tak... trochę gazy, przepaska, pióro i nic więcej — a tańczyła już na weselu mej babci — i to już wtedy niemłodą była...

— — — — — — — — —

Oto mało, podsłuchane ploteczki w typie A — jak portrety Witkiewicza, te naturalistyczne, można sobie wyobrazić, jak wyglądają dalej, powtarzane, komentowane, gestykulowane, ozdabiane, z przedrostkiem — przyrostkiem i końcówką ostateczną w typie... W. Z...

Nie trzeba jednak nigdy wątpić, że się to wszystko da usunąć z Zakopanego... Mam pewne pomysły, któreby zaradziły złemu...

— Pierwsze — to ułatwienie w takiem zbiegowisku ludzkiem, jakiem jest Zakopane — wzajemnego poznania się... Każdy na dłuższy czas tu osiedlający się obywatel, powinien zebrać wszystkie swoje dokumenta rodzinne, metryki, świadectwa, fotografje i wystawić to w specjalnej gablotce, urządzonej w tym celu przed „Urzędem miejskim", na widok publiczny. Woźny „magistratu" może bębnić, aby ogłosić, że taki pan zamieszkał i jest... wystawiony w magistracie... Byłoby wtedy mniej fantastycznych legend o przeszłości tych ludzi — pewne daty — mniej domysłów, więcej prawdy.

Drugi projekt, też możliwy do wykonania, to założenie tu instytutu dla głuchoniemych, których obecność na takiej prowincji w liczbie kilkuset, zaważyłaby na szali, byłaby przeszkodą naturalną w owem radjo — — „podaj dalej!"

Być może nawet, że „ozon" podziałałby ożywczo na fantazję tych ludzi i pisaliby wtedy swoje... legendy... ale to, co się pisze, zawsze jest mniej zjadliwe — wiecej cenzuralne i odpowiedzialne od tego co... „ptaszkiem wyleci z ust" — a urasta do rozmiarów przedpotopowych „atlantosaurusów"... „plesiosaurusów" i t. p. bestji... w plotce zakopiańskiej...

Krystyna Brudzińska.

otrzymuje je w brudnych często zardzewiałych i poobijanych „borniach“, powijanych brudnemi szmatami lub słomą, masło w szmatkach lub papierach, to jest w stanie urągającym pojęciu zasad zdrowia. Opisane naczynia dostarczane bywają do domów lub sprzedawane z nich mleko po ulicach. Sprzedaż uliczna artykułów żywności jest złem, które bezwzględnie należy usunąć. Wykupywanie mleka, masła, sera od przybyłych włościan w naczyniach i opakowaniu, jak powyżej podałem, odbywa się nie w jednym miejscu, któreby umożliwiało kontrolę, ale na chodnikach, deptakach, sieniach lub schodkach po wszystkich ulicach uzdrowiska.

Tylko centralna mleczarnia pod stałą codzienną kontrolą jest jedynem rozwiązaniem tej tak ważnej kwestji.

2) Założenie domu dla starców i kalek. W uzdrowisku nie powinno się widzieć nędzarzy, żebrzących jak obecnie, wśród gości.

3) Założenie wielkiej pralni wzorowej. Pralnia taka w uzdrowisku, w którem przebywa parę set osób chorych na płuca jest konieczna. Jest wprost nie do pomyślenia, aby bielizna ludzi zakaźnie chorych była praną przez prywatne, nie rozumiejące niebezpieczeństwa praczki, bez jej poprzedniego odkażenia. Pralnia taka musi być połączona z odkażalnią, a bielizna osób przebywających w pensjonatach i hotelach, jakoteż osób u których stwierdzono gruźlicę lub inną chorobę zakaźną, będzie odkażaną przymusowo.

4) Numeracja domów dająca prawdziwą możność orjentowania się; obecnie niektóre ulice są pod względem numeracji, hieroglifami nie do rozwiązania.

5) Bezwzględne przeprowadzenie usunięcia płotów i płotków, zniszczonych i powalonych, przynajmniej przy głównych ulicach.

6) Zasklepienie cuchnącego potoku od „Kresów“ po ujściu do potoku Foluszowego.

7) Ukrócenie samowoli szoferów samochodowych, pędzących po uzdrowisku, jak na wyścigach. W czasie gorących dni i posuchy powoduje to tumany kurzu zabójczego dla zdrowia ludzkiego. Również należy jak najbezwzględniej postępować z szoferami, którzy późną nocą trąbią przed restauracjami i kawiarniami, niszcząc spokój gości przybyłych tu dla wypoczynku lub chorych.

8) Tępienie pijaństwa, szczególnie w czasie świąt i niedziel, zwracając największą uwagę na małoletnich i kobiety.

9) Czuwanie nad czystością dorożek a szczególnie nad wyglądem i jakością odzieży woźniców zwłaszcza małoletnich.

10) Utrzymywanie potoków. Tępienie zanieczyszczania wód płynących treścią kloak, szmatami, czerepami naczyń i t. p. Przestrzeganie zakazu prania i używania wody do picia (w czasie zamkniętych wodociągów).

11) Przestrzeganie, aby cuchnące nawozy i treść kloaczna nie były wyrzucane tuż obok dróg i posypywane łąki wzdłuż chodników (stałe zjawisko na ul. Kościuszki).

Nad wszystkimi tymi bezwzględnie ważnymi dla zdrowia publicznego przepisami musi czuwać stale i bez przerwy policja.

Dotychczasowa działalność policji jest nie wystarczająca, nie jest to policja uzdrowiskowa, wykształcona specjalnie dla spraw zdrowotnych i zwracająca całą swą energję na nie, ale policja zwyczajnego miasteczka. Zrozumiały to już niektóre nasze uzdrowiska, n. p. Truskawiec i zaprowadziły dla swoich celów własną policję, li tylko „zdrojową“, przeprowadzającą zamierzenia zdrowotne z największym zadowoleniem gości na terenie zdrojowym. Policja państwowa wykonuje swoje zadania, poza terenem przeznaczonym dla celów leczniczych. Dało to wynik jak najlepszy.

W Zakopanem więcej, niż gdzieindziej, powinno się utworzyć policję specjalnie uzdrowiskową: bez takiego wyspecjalizowania wyniki, mimo jak najlepszej chęci Policji Państwowej, w sprawach zdrowotnych są nikłe.

Obecnie kiedy wspólnymi siłami Klimatyki i Gminy powstał Urząd Zdrowia wpływający na uporządkowanie spraw zdrowotnych — musi się zorganizować odpowiednia straż policyjna, któraby usterki i wady w uzdrowisku usuwała a przeprowadzała zamierzania dobre i dla zdrowia publicznego pożyteczne.

Wspólny Urząd Zdrowia istniejący od początku roku 1925, właściwą działalność rozwinął dopiero od połowy ubiegłego roku. Od 1 lipca z. r. do 1 lutego r. b. załatwił:

a) Spraw państwowych, komunalnych, policyjnych, doniesień prywatnych i zażaleń 300.

b) Spraw sanitarnych w własnym zakresie działania, zarządzeń, rejestrów karnych, desynfekcyj, spraw weterynaryjnych, doniesień do Starostwa, Policji, Sądu, sprawozdań lekarskich, sprawozdań tygodniowych o stanie chorób zakaźnych 481,

c) Rozbiorów chemiczno-bakterjologicznych płatnych, jakoteż urzędowych bezpłatnych 291.

Urząd Zdrowia obejmuje sprawy zdrowotne w najszerszem tego słowa znaczeniu, t. j. lekarskie, weterynaryjne, badanie środków spożywczych, w szczególności mleka, które to badanie wykonuje się bez płatnie na żądanie publiczności.

Przy urzędzie tym założoną została pracownia chemiczno-bakterjologiczna prowadzona przez fachowego pracownika.

Powstanie tego urzędu było znakomitem krokiem w rozwoju uzdrowiska i życzyć by sobie należało, aby urząd ten przeprowadzić zdołał dalsze swoje zamierzenia, a przedewszystkiem postulaty powyżej nakreślone, jakoteż instytucje dążące do poprawy zdrowia publicznego, jak instytut leczniczy światłem i komory inhalacyjne. Obok łazienek, które znalazły powszechne uznanie tak przez swoje urządzenie, jak i utrzymanie, obok pracowni bakterjologiczno-chemicznej byłoby to prowadzone bez zysków a jedynie dla dania pomocy mniej zamożnym gościom, z wynikiem bardzo dodatnim i przyczyniającym się wybitnie do postępu w uzdrowisku.

Dr. Tadeusz Gabryszewski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

L. 559. W Zakopanem, dnia 25 marca, r. 1926.

Na podstawie ustępu 8-go artykułu 34-go ustawy o uzdrowiskach z dnia 23-go marca r. 1922 (Dz. Ust. Rz. P. nr. 31 ex 1922) T. K. U. ustala następujące

ceny t. zw. mieszkań sezonowych:

Tytułem czynszu najmu jednego pokoju umeblowanego za cały sezon letni, t. j. za okres czteromiesięczny (czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień r. b.) pobierać wolno od 125 do 225 złotych (t. j. od 31 do 56 złotych miesięcznie), zależnie od położenia i urządzenia domów.

Za kuchnie i oszklone werandy pobierać wolno połowę czynszu za pokój.

Cennik niniejszy nie dotyczy mieszkań osób, przebywających stale w Zakopanem dla wykonywania zawodu, ani osób mieszkających tutaj przez czas dłuższy dla zdrowia.

Na dnie wynajmować pokoje mogą tylko osoby, posiadające koncesję przemysłową i według osobnego cennika dla t. zw. pokoji umeblowanych.

Przekroczenie niniejszego cennika, karane będzie po myśli art. 23 ustawy o zwalczaniu lichwy z dnia 2 lipca r. 1920 (Dz. Ust. Rz. P. nr. 67 ex 1920) i art. 19 tejże ustawy (areszt do sześciu miesięcy).

Zażalenia pisemne lub ustne przeciw żądającym lub przyjmującym nadmierny czynsz z podaniem imienia, nazwiska i dokładnego adresu stron, wnosić należy do Biura T. K. U. („Jutrzenka“) lub do Komisarjatu Policji („Granit“).

TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA:

Sekretarz: *Dr Karol Morawski.* Przewodniczący: *Dr Józef Diehl.*

KRONIKA.

NA BEZROBOTNYCH. Przyłączając się do „Wezwania na czasie“, umieszczonego w kronice Szanownego Pisma w numerze czwartym b. r. a podpisanego przez WP. Leopolda Winnickiego, składam na ręce WPanów na bezrobotnych kwotę 50 złotych z prośbą o wręczenie ich Miejscowej Radzie Związków Zawodowych i z życzeniem, aby ten głos na czasie znalazł szeroki oddźwięk w tutejszych sferach przemysłowych. — Z wysokiem poważaniem

Henryk Kiejnowski.

PODZIĘKOWANIE. Komitet Kuchni Ludowej udał się z prośbą do Cechu Masarzy i rzeźników oraz Cechu Piekarzy o dary na cele żywienia bezrobotnych. Dotychczas wydano 500 obiadów i 800 porcji mleka, około 1.000 porcji chleba i innych posiłków potrzebującym.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom na ten cel składamy serdeczne podziękowanie.

Komitet akcji dla bezrobotnych
Z ramienia Zw. zaw. — Z ramienia inteligencji prac.:
A. Petko. **Krystyna Brudzińska.**

GODNE NAŚLADOWANIA. Stowarzyszenie Kupców w Zakopanem zawsze pierwsze, gdy chodzi o ofiarę na rzecz biednych i potrzebujących, złożyło 100 złotych na cele Kuchni Ludowej, wydając obiady dla bezrobotnych, oraz wezwało swych członków do składania dobrowolnych datków na ten cel. Po skończeniu zbiórki datki te ogłosimy.

DAR. Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. inżyniera Stanisława Szpakowskiego składają 20 złotych na Poradnię „Czerwonego Krzyża“ — Goście i Zarząd pensjonatu „Tatry“.

PODZIĘKOWANIE. Najserdeczniejsze Bóg zapłać składamy w imieniu sierót Komitetowi WW. Pań, a szczególnie Pani Posłowej Kozłowskiej, który urządził zabawę taneczną dla dzieci 7 lutego 1926 r., na rzecz sierót i z której otrzymaliśmy na Zakład sierót 222 zł. Również składamy podziękowanie W. P. Karpowiczowi, który wprost przesłał 10 zł. na sieroty, i W. Panu Śliwie za ofiarę. **Siostry Felicjanki.**

CENY MIESZKAŃ SEZONOWYCH. Zgodnie z wnioskiem Towarzystwa właścicieli realności Tymczasowa Komisja Uzdrowiskowa ustaliła następujący cennik t. zw. mieszkań sezonowych w Zakopanem. Tytułem czynszu najmu jednego pokoju umeblowanego za cały sezon letni (okres czteromiesięczny od czerwca do września r. b.) pobierać wolno od 125 do 225 złotych, t. j. od 31 do 56 złotych miesięcznie, zależnie od położenia i urządzenia domów. Za kuchnię i oszklone werandy pobierać wolno połowę czynszu za pokój.

Wspomnieć warto dla porównania, że w roku 1924 ceny te wynosiły od 180 do 320 zł., w roku 1925 — od 150 do 250 zł. za cały sezon. Stałe obniżanie cennika mieszkań, wynajmowanych gościom, świadczy o powolnym powrocie do stosunków przedwojennych, do czego T. K. U. przyczynia się skutecznie, broniąc wytrwale letników przed wyzyskiem. Dzięki takiej polityce cennikowej, popieranej przez Starostwo i Województwo, ilość letników zakopiańskich wzrasta z roku na rok.

W SPRAWIE DESYNFEKCJI HOTELI POKOJÓW UMEBLOWANYCH I PENSJONATÓW wydał P. Minister Spraw Wewnętrznych rozporządzenie, z dnia 13 marca r. 1926 (Dz. Ust. Rz. nr. 27, poz. 165), na które zwracamy uwagę interesowanych, ponieważ obowiązuje już od dnia ogłoszenia (22 marca) a jak się dowiadujemy, będzie stosowane w Zakopanem przed nadchodzącym sezonem letnim.

ZE SPRAW RYBACKICH. Jak roku każdego wraz z wiosną, rozpoczęły się kradzieże ryb z tem większą siłą, że policja zupełnie przestała się zajmować złodziejami rybnymi. Obecnie bez żadnej przeszkody przynoszą ludzie z okolicy kradzione lipienie, wyłapując je masowo w czasie tarła, po zastawieniu młynówek i potoków.

Proszę Pana radcy Strzelbickiego, by roztoczył swą opiekę nad tą gałęzią gospodarstwa narodowego, wydając policji polecenie surowego tępienia kłusownictwa — gdyż przed 3 laty, gdy policja naprawdę zaczęła czuwać nad wodami, kradzieże ryb zupełnie ustały. Szczególnie potrzebną jest opieka nad rewirem Witosa, w Nowym Targu i Białki — a czuwanie nad przekupniami w Zakopanem.

W końcu przypominam kupującym ryby królewskie (pstrąg, lipień), że ryby im sprzedawane są kradzione, a oni zarówno, jak kłusownicy ryb, będą karani za kradzież — jako wspólnicy.

Dr. Gabryszewski, Delegat K. T. I. W.

DWA ODCZYTY. Dnia 15 marca odbył się staraniem Koła Nauczycieli szkół średnich i wyższych odczyt p. Helm-Pirgo p. t. „Dramat Wyspiańskiego jako dramat psychologiczny“. Prelegentka przedstawiła nam krótko rozwój dramatu aż do epoki Wyspiańskiego, stwierdzając, że dramat wewnętrzny jest dramatem nowoczesnym. Następnie scharakteryzowała twórczość Wyspiańskiego, dzieląc jego dramaty na: 1) Dramaty z rozważań narodowych zagadnień. 2) Dramaty z rozważań społeczno-psychologicznych. 3) Dramaty z rozważań wizji przyszłości.

Szczegółowo opracowała prelegentka pierwszą grupę, przypominając i recytując liczne wyjątki z Warszawianki, Nocy listopadowej, Lelewela, Wesela, Wyzwolenia, Legjonu. Analiza postaci i idei przeprowadzona była nader trafnie z wielkiem zamiłowaniem do twórczości niepospolitej Wyspiańskiego, oraz z tem pewnem ciepłem słowem, pełnem poezji właściwej — prelegentkom, które stoją na wysokości zadania i przejęte są tematem przez siebie obranym. Z powodu braku czasu, druga część odczytu, skrócona z konieczności nie oświetliła nam dalszej twórczości Wyspiańskiego tak, jakby to nastąpiło, gdyby prelegentka ten obfity materjał swojej pracy, podzieliła na dwa wieczory. W każdym razie odczyt ten dał nam poznać p. Helm-Pirgo jako niepospolicie uzdolnioną prelegentkę, wywołującą wrażenie w szerszych kołach.

W następny poniedziałek, 22 marca wystąpiła znów prelegentka i to niepospolita, bo poetka bułgarska p. Dora Gabe-Peuewa. Odczyt jej „O poezji bułgarskiej“, nadzwyczajnie głęboko ujęty, wygłoszony z wielkim wdziękiem w języku polskim, który prelegentka tak doskonale opanowała, był prawdziwą

atrakcją dla słuchaczy. Dowiedzieliśmy się zatem w krótkości o historji i ewolucji duchowej tego narodu, który po 500 letniej niewoli nie zatracił swej duszy i potrafił wydać cały szereg niezwykłych poetów. Z cytowanych wyjątków w języku bułgarskim można było nabrać wyobrażenia o muzykalności poezji bułgarskiej i przepięknej formie. Z przekładów na język polski poezji Botewa, Wazowa, Sławejki, Jaworowa, Debelarowa, Liliewa, uderza bogactwo myśli, wdzięk poezji prawdziwej, oraz wielkie ukochanie ojczyzny. Tęga dusza tego dzielnego narodu, która potrafiła się uniezależnić od wszelkich wpływów i zaczerpnąć natchnienie do wielkich dzieł w „pieśni gminnej — tej arce przymierza między dawnemi, a nowemi laty" — występuje u każdego z poetów wyżej przytoczonych, nawet tych, którzy już sami w świecie swych właściwych uczuć stwarzali poezję. **K. B.**

HYCLOWSKIE WYBRYKI. W ostatnich dniach dają tutejsi oprawcy osobliwe widowiska. W godzinach przedpołudniowych, gdy panuje największy ruch na ulicach — odbywają gonitwy za psami i to nietylko na drodze, ale i po chodnikach, a nawet w bramach domów.

Dzikie te zwyczaje powinny władze ukrócić i pouczyć niekulturalnego oprawcę, że w całym świecie cywilizowanym wolno jest psy łapać do godz. 9 rano, a wieczór o 8. — Doszliśmy do tego, że pan Hycel sam sobie godziny oznacza, które mu wygodne i daje przedstawienia nader niemiłe.

Czyż niema na takiego Pana sposobu?

O Sąd w Zakopanem.

Koniecznymi wymogami wymiaru sprawiedliwości są między innymi także szybkość, sprawność, dostępność, taniość, łatwość. Nie można powiedzieć, aby one istniały dla mieszkańców Zakopanego i jego okolicy, a to mimo najlepszej chęci zarówno referentów sądu powiatowego w Nowym Targu, jak jego innych pracowników.

Składa się na to szereg przyczyn.

Sąd powiatowy w Nowym Targu ugina się pod ciężarem pracy, której mimo najlepszej chęci i starań nie może podołać, wskutek czego sprawy długo zalegają. Przeszło połowę tej pracy dostarcza samo Zakopane z najbliższą okolicą. Ten stosunek jeszcze się zwiększa, jeżeli się uwzględni okolice dalsze Zakopanego, które jednak ze względu na swe położenie grawitują ku niemu, np. Poronin, Brzegi, Murzasichle, Kościelisko t. p.

Okoliczności te wskazują, że Zakopanemu wraz z okolicą potrzeba Sądu samoistnego dla siebie i to z siedzibą w Zakopanem. Tylko bowiem Zakopane mogłoby być siedzibą tego sądu, a to ze względu na charakter miasta centralnie położonego w stosunku do okolicy ku niemu grawitującej.

Nieodzowna konieczność Sądu w Zakopanem wynika jednak z następujących, nie dających się przeoczyć okoliczności:

Oto Zakopane jest miastem, o liczbie ludności równie wielkiej, jak Nowy Targ; jest miastem posiadającym przemysł i rękodzieja, wysoko rozwinięty handel, ruch czynszowo-dzierżawny bardzo znaczny, silny obrót nieruchomościami, intenzywny ruch budowlany i t. d. prócz stanu włościańskiego ze swemi rozlicznymi, różnorodnymi intetresami.

Ze względu na swój charakter uzdrowiska, stacji klimatycznej i turystycznej, jedynej w Polsce w tym rodzaju, ze względu na swój charakter letniej stolicy Polski, łączy się Zakopane (a nawet okolica np. Poronin) z najrozmaitszemi stronami Polski zapomocą stosunków prawnych różnego rodzaju.

I okolica Zakopanego ma tutaj rozliczne interesy, wchodząc z niem we wszelakie stosunki prawne (majątkowe, familijne i t. p.).

Wszystkie te stosunki prawne wymagają mniej lub więcej uregulowania, które znajdują swój wyraz we wzywaniu pomocy sądu, objawiającej się pod rozmaitemi postaciami. Jak często zachodzi potrzeba tego, świadczy fakt, że w Zakopanem ma siedzibę 7 adwokatów i notarjusz.

Atoli ludność tutejsza i tu swoje sprawy mające osoby, napotykają na znaczne trudności w dochodzeniu i regulowaniu swoich praw, właśnie dlatego, że sądu w Zakopanem niema. Zmuszeni są bowiem z tego powodu zwracać się do sądu w Nowym Targu, jako dla nich właściwego i to oczywiście z każdą choćby najdrobniejszą sprawą. Bardzo nieznaczna tylko część spraw w sądzie da się załatwić pocztą. Największa część wymaga osobistej obecności. W następstwie tego powstaje konieczność jazdy do Nowego Targu, na co, uwzględniając połączenia komunikacyjne i czas potrzebny do załatwienia sprawy, traci się z reguły dzień cały prócz kosztów podróży a ze stratami temi połączona jest utrata zarobku, który możnaby w taki stracony dzień osiągnąć.

Ten stan rzeczy, ta trudność dochodzenia prawa powoduje jeszcze bardzo często i dalsze szkody, objawiające się w utracie praw, których na czas lub z powodu odległości osobiście nie przypilnowano. Są to szkody nieraz bardzo znaczne a niezawinione, których przyczyny nie można nawet przypisać stronom nimi dotkniętym, ale raczej wyżej opisanym okolicznościom. Leży bowiem w naturze ludzkiej, że staramy się dążyć po linji mniejszego oporu. To też załatwia się sprawy naprzód lżejsze, dające się natychmiast załatwić a trudniejsze odsuwa się na stosowniejszą porę. Taksamo ma się rzecz ze sprawami w sądzie. Jeżeli się już ma tracić czas i pieniądze na podróż i podjąć się trudu podróży, to czeka się sposobności, gdy się n. p. będzie miało więcej spraw i t. d. Przez to nieraz sprawy ważne bywają zaniedbane. A to należy przypisać jedynie brakowi sądu w miejscu. Wówczas bowiem wszystkie powyższe utrudnienia i nielegalności by odpadły.

Na wszyskie powyższe niedogodności, utrudnienia i szkody narażeni są oczywiście i adwokaci tutejsi i to w o wiele wyższym stopniu, gdyż jako prawni zastępcy stron, skupiają nieraz po kilka spraw celem załatwienia naraz. Przytem jeszcze spotykają się z wymówkami lub niezadowoleniem stron, jeżeli sprawa nie dość jest załatwiona, co jednakże jużto z wyżej opisanych powodów, jużteż z powodu przeciążenia sądu zwyczajnie się dzieje.

Brak Sądu w Zakopanem wzgl. skutki tegoż starano się wprawdzie złagodzić przez urządzenie tutaj roków sądowych. Ale jest to paljatyw niewystarczający. Roki sądowe odbywają się tutaj zaledwie cztery dni w miesiącu. Jeżeli się weźmie pod uwagę 25 dni pracy w miesiącu, to potrzeby prawnej, pomocy sądu dla Zakopanego i jego okolicy bezpośrednio — zresztą i to niezupełnie — zaspakające są zaledwie w około szóstej części. Pozatem trzeba zawsze zwracać się do Nowego Targu.

Brak Sądu w Zakopanem jest więc dla jego mieszkańców i okolicy z uwagi na powyższe okoliczności i z uwagi zwłaszcza na zaludnienie zarówno Zakopanego, jak jego okolicy wprost krzywdzącym, jeśli się zważy także następujące okoliczności:

Zakopane jest odległe od Nowego Targu o 25 km. i nie ma sądu, podczas gdy Sucha i Maków odległe od siebie o 10 minut drogi koleją a pół godziny wozem — mają sądy i to każda z tych miejscowości, pomimo że żadna z nich co do zaludnienia, nie może iść w porównaniu, ani z Zakopanem, ani z Zakopanem wraz z okolicą.

Kościelisko odległe jest od Nowego Targu o 23 km., od Zakopanego tylko o 8 km. Poronin odległy od nowego Targu o 19 km., a od Zakopanego o 6 km.; Murzasichle od Nowego Targu o 24 km.; a od Zakopanego około 10 km.; Zubsuche od Nowego Targuo o 20 km.; a od Zakopanego około 8 km.; Bukowina od Noweg Targu o 28 km.; a od Zakopanego około 12 km.; Brzego od Nowego Targu o 34 km., a od Zakopanego około 12 km.; Nowe Bystre od Nowego Targu o 24 km., a od Zakopanego około 8 km.; Biały Dunajec od Nowego Targu o 13 km., a od Zakopanego około 12 km.; Witów od Czarnego Dunajca o 13 km., a od Zakopanego około 12 km.; Dzianisz od Czarnego Dunajca o 15 km., a od Zakopanego około 7 km.; Ratułów od Czarnego Dunajca równie daleko jak od Zakopanego; To samo dotyczy się Cichego. Podobnie jest kilka miejscowości Spisza znacznie bliżej Zakopanego niż Nowego Targu położonych.

Czarny Dunajec, miejscowość licząca około 2500 mieszkańców, Wojnicz Baligród, Lutowiska i t. p. malutkie, ukryte miejscowości mają — każda z nich sąd a Zakopane nie ma.

Powyżej podane odległości wskazują, jak uciążliwem i krzywdzącem jest skierowanie mieszkańców gmin tak blisko Zakopanego położonych do sądów tak daleko od nich odległych, zamiast uczynić to, co w tych warunkach wydaje się całkiem naturalną i logiczną konsekwencją a mianowicie skierować ich do Zakopanego a względnie do sądu tutaj utworzyć się mającego. Bo, że w tych warunkach jedynie w Zakopanem dla całej powyższej okolicy sąd utworzonym być może, to zdaje się nie ulega żadnej wątpliwości — już choćby także ze względu na to, że Zakopane jest miastem, a nadto z względu na jego centralne położenie w stosunku do gmin wyżej wymienionych.

Oczywiście wymienienie to nie ma służyć, jako wyłączna podstawa do ustalenia, które gminy mają zostać wcielone do okręgu Sądu w Zakopanem utworzyć się mającego. Pod tym względem bowiem można iść o wiele dalej, jeśli się uwzględni, że do okręgu sądu (powiatowego) w Nowym Targu wraz z gminami Spisza przynależy 53 gmin, z czego na Spisz sam 13 gmin przypada. Reszta — to gminy Małopolskie koncentrycznie w stosunku do Nowego Targu położone.

Całkiem jasne, że przy takim olbrzymim okręgu sąd w Nowym Targu nie może podołać, a ludność Zakopanego i okolicy wskutek tego cierpi. Te stosunki się oczywiście muszą pogorszyć, gdy wejdzie w życie projektowana zmiana granicy wartości miarodajna dla właściwości sądów powiatowych, mianowicie podniesienie tej granicy do 1000 zł. (przy stosowanie do stosunków przedwojennych).

Pewna część gmin może być tedy snadnie z okręgu Nowego Targu wydzieloną i przydzieloną do okręgu sądowego w Zakopanem, a to tem łatwiej, że nawet gminy wyżej przy podaniu ich odległości od Nowego Targu wzgl. Zakopanego, wzgl. Czarnego Dunajca wymienione mają zaludnienie tak znaczne, że z nich samych możnaby dość duży okręg utworzyć.

Kreowanie Sądu (powiatowego) w Zakopanem jest więc w opisanych wyżej warunkach nie dających się więcej odwlekać koniecznością, domagającą się natychmiastowego zaspokojenia, tem bardziej, że ugruntowała się myśl, że Zakopane ma mieć charakter miasta powiatowego i należy się spodziewać, że nim w krótkim czasie zostanie. Tem bardziej więc sąd w Zakopanem być musi. Niema bowiem miasta powiatowego bez sądu.

Nie ulega wątpliwości, że kreowanie sądu w Zakopanem nie może napotkać na żadne trudności.

Dla Skarbu Państwa nie przedstawia sąd bowiem żadnego obciążenia, bo niewątpliwie z opłat sam się utrzymuje. Agenda — dziś jeszcze z uwagi na wyżej opisane utrudnienia w rozwoju powstrzymana — wskutek ułatwienia i jej udogodnienia niewątpliwie znacznie się pomnoży. Ponieważ zaś skutek przeciążenia sądu w Nowym Targu jego personal i tak musiałby zostać powiększonym, więc ten nowy personal zamiast sądowi w Nowym Targu, sądowi w Zakopanem przydzielićby można.

Mieszkań i lokali dla pomieszczenia sądu i jego urzędników zaś w Zakopanem jest dość. A kreowanie sądu w Zakopanem leży w tak oczywistem interesie Zakopanego (zjazd ludności okolicznej, więc zakupna, sprzedaże, ożywienie handlu, podniesienie stanu kupieckiego, rzemiosła i t. d. a to wszystko oprócz uchylenia ujemnych stron dzisiejszego stanu), że spodziewać się można, że do wyszukania odpowiedniego lokalu się przyczyni.

Nie bez znaczenia jest także pomnożenie zastępu inteligencji, powiększonej stale przez członków sądu.

Nie może również Sąd psuć charakteru uzdrowiskowego Zakopanego. Pod tym względem bowiem przedewszystkiem wskazać należy na przykład Karlsbadu. któremu sąd ani inne władze mające tam siedzibę nic nie szkodzą, ale nadto możnaby ruch spowodowany zjazdem okolicznych interesantów skierować w taką część miasta, gdzieby gości nie raził (n. p. ul. Nowotarska).

O utworzenie Sądu w Zakopanem mówi się już od 20 kilku lat i dotąd jeszcze nie otworzony. Większa część tego okresu przypada na rządy zaborcze. Nie można się więc dziwić, że nam sądu nie otworzyły. Nie ułatwiały nam życia. Tego ułatwienia jednak spodziewaliśmy się, spodziewamy, spodziewać się musimy i oczekujemy od własnej Ojczyzny, od własnych naszych rządów. Jest to postulat, przy którego urzeczywistnieniu mieszkańcy Zakopanego i jego okolicy obstają, którego spełnienia się domagają i o jego spełnienie proszą w tem niezachwianem przekonaniu, że zostanie niezwłocznie spełnione.

Zakopane, 15 lutego 1926 r.

Dr Jakób Szlachet.

Lista gości

od 15 marca do 1 kwietnia 1926 r.

Adamski Roman, Działdowo — Wojtuś.
Antoniewicz Witold, Kraków — Morskie Oko.
Anczykowski Adam, Szafranki — Śnieżka.
Auriga Marcin, Kraków — Szpitalna 1455.
Ajdukiewicz Marja, Chodorów — Dom zdr. naucz.
Abrahamer Jojne z żoną, Kraków — Marilor.
Augustynowicz Aleksander, Poznań — Mak.
Babicka Stefanja, Wołożyn — Dora.
Blau Dr Szymon z żoną, Lwów — Promienna.
Błahaczkówna Marja, Lwów — Boruta.
Brawer Mozes. Tarnawa — Stanisława.
Baliszewski Jan, Brzezie — Kościeliska 33.
Braziewicz Wincenty, Puck — Cz. Krzyż.
Banet Mieczysław, Kraków — Ucieczka.
Bremeisen El., Suwałki — Krupówki, Curuś za wodą.
Bergmanówna Leokadja, Łódź — Łomnica.
Belinowa Józefa, Strzelce — Elektron.

L. 420. W Zakopanem, dnia 8 marca r. 1926.

Preliminarz Budżetu Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej

na rok 1926-ty,

uchwalony w dniach: 28 listopada r. 1925 i 16 lutego 1926, zatwierdzony przez Województwo Krakowskie dnia 3 marca r. 1926, l. Z. P. 2030 ex 1926.

WYDATKI.

I.	1.	Subwencja na prowadzenie szpitala	2.000 zł.	
	2.	Uposażenie lekarza klimatycznego	3.600 „	
	3.	Policja sanitarna i odkażanie	3.000 „	
	4.	Badanie żywności	1.200 „	
	5.	Subwencja na Pogotowie Ratunkowe	1.000 „	
	6.	Subwencja na Poradnię Czerwonego Krzyża	1.500 „	12.300 zł.
II.	7.	Na budowę drogi i mostu do szpitala	24.000 „	
	8.	Plan regulacyjny i policja budowlana	12.000 „	36.000 „
III.	9.	Na czyszczenie ulic	18.000 „	
	10.	Na oświetlenie ulic	20.000 „	
	11.	Naprawa chodników i ścieżek	12.000 „	
	12.	Utrzymanie ogrodu publicznego	5.000 „	
	13.	Muzyka w ogrodzie publicznym	8.000 „	63.000 „
IV.	14.	Naprawa schronisk P. T. T. w Tatrach Zachodnich	2.000 „	
	15.	Na dokończenie Schroniska P. T. T. w Dolinie Pięciu Stawów Polskich	3.000 „	
	16.	Na odwodnienie skoczni narciarskiej	3.000 „	
	17.	Na inne roboty w Tatrach	2.000 „	
	18.	Na urządzenie zawodów sportowych	3.000 „	13.000 „
V.	19.	Meteorologja	2.500 „	2.500 „
VI.	20.	Na wydawnictwo listy gości	2.000 „	
	21.	Reklama w prasie i wydawnictwa	10.000 „	12.000 „
VII.	22.	Utrzymanie biura *(a)*	4.000 „	
	23.	Płace urzędników i służby *(b)*	17.000 „	
	24.	Odszkodowanie członków Wydziału Wykonawczego *(c)*	6.900 „	27.900 „
VIII.		Wydatki nadzwyczajne:		
	25.	Przygotowania do Wystawy Turystycznej	5.000 „	
	26.	Reszta ceny beczkowozu samochodowego	18.000 „	
	27.	Część kosztów założenia ogrodu publicznego	30.000 „	53.000 „
IX.	28.	Wydatki różne i nieprzewidziane	6.300 „	6.300 „
				226.000 zł.

a)	Czynsz najmu	2.400 zł.
	Opał, przybory kancelaryjne i t. d.	1.600 „
b)	3 urzędniczki stałe	8.900 „
	2 urzędnicy sezonowi	1.600 „
	2 kursorzy i służąca	3.100 „
	Ubezpieczenie urzędników i służby	980 „
c)	Przewodniczący	5.640 „
	Sekretarz	500 „
	Skarbnik	500 „
	Komisja rewizyjna	260 „

DOCHODY.

I.	1.	Taksa klimatyczna	190.000 zł.
II.	2.	Opłaty pensjonatów, hoteli i restauracyj	12.000 „
	3.	Opłaty innych przemysłowców	18.000 „
III.	4.	Zwroty kosztów odkażania i policji budowlanej	4.000 „
IV.	5.	Nadzwyczajne	2.000 „
			226.000 zł.

TYMCZASOWA KOMISJA UZDROWISKOWA:

Sekretarz: *Dr. Karol Morawski.* Skarbnik: *Jan Pęksa.* Przewodniczący: *Józef Diehl.*

Beres Dr Rudolf, Kraków — Radowid.
Beresowa Jadwiga, Kraków — Radowid.
Belitska Aleksander, Warszawa — Morskie Oko.
Biruta Aleksander z żoną, Radom — Sienkiewicza 3.
Bieniaszewski Stan., Warszawa — Staszeczkówka.
Bidłoniowa Ela, Kraków-Dębniki — Nasza.
Bielakowa Anna z rodz., Kraków — Anielówka.
Blicharska J., Warszawa — Krupówki za wodą, Curuś
Biłykowa P., Łódź — Cz. Dwór.
Biaskówna Janina, Kraków — Orawianka.
Biererowa Wanda z synem, Kraków — Promienna
Biliński Hier. z synem, Zbaraż — Cieszynianka.
Brochocki Tadeusz z bratem — Warszawa.
Bołdys Jan, Janów — Kasztelanka.
Bohun Edward, Nowogródek — Wanda.
Borkowska Marja Magd., Rzeszówek — Pogoń
Borkowska Marja, Chlewska Wola — Radowid.
Bronberg Eljasz, Lublin — Halka Z.
Bochenkówna Irena, Sosnowiec — Dr Hawranek.
Bobilewicz Juljan, Kraków — Oksza.
Bohusz Edmund, Nowogródek — Tomkówka.
Bromberg Symcha, Lublin — Halka Zam.
Boczarowa Stan., Kielce — Bystre 11, Staszeczkówka
Bobrik Arno, Warszawa — Morskie Oko.
Borkowski Dr Roman, Lwów — Morskie Oko.
Buchear Jan, Łódź — Morskie Oko.
Blukis Mikołaj, Wilno — Jurand.
Byrski Antoni, Kraków — Giewont.
Cebrzyńska Janina, Warszawa — Cieślówka.
Cederbaum Szandla, Łódź — Dworek.
Cieślikowski Tadeusz, Libiąż — Oksza.
Ciesielski Jan, Tczew — Wawel.
Cwikiel Stanisław, Warszawa — Warszawianka.
Cieszyńska Julja, Kraków — Kmicic.
Ciesielska Helena, Warszawa — Gerlach.
Cooper Winifred Mary, Kraków — Baranówka.
Cukrzyńska Zofja, Katowice — Kasztelanka.
Cybulska Helena z rodz., Kielce — Orawa.
Chlamtacz Marceli, Suchostaw — Dora.
Chromiczowa Janina, Trembowla — Cz. Krzyż.
Chruślicki Edward, Przemyśl — Wybrana.
Charlewska Marja, Przemyśl — Wybrana.
Chłapowski Kazimierz, Poznań — Żychoniówka.
Chwistek Leon z rodz., Kamińsk — Ligja.
Czermański Zdzisław, Lwów — Cz. Krzyż.
Czerniawska Halina, Warszawa — Marilor.
Czajkowski Andrzej, Warszawa — Zygmuntówka.
Dąbrowski Ignacy z żoną, Warszawa — Morskie Oko.
Dąbkowski Edward, Warszawa — Jerzewo.
Deksnis Antoni, Ameryka — Dzidka.
Deutsch Paweł, Bielsko — Morskie Oko.
Dregier Zygmunt, Dęblin — Cz. Krzyż.
Dziewanowska Elżb., Chyszowska Wola — Zośka.
Dzikówna Wanda, Lwów — Cz. Krzyż.
Dowojno Franciszka, Lublin — Sanato.
Dmowska Halina, Warszawa — Smereków.
Downarowicz Juljan, Wilno — Bystre 4.
Engelhardtowa Zofja, Warszawa — Marilor.
Eckhaus Zygm. z żoną, Stanisławów — Kresy.
Frankel Sabina, Nowy Sącz — Dworek.
Feldmanowa Janina, Kraków — Świetlana.
Feudlerowa Marja z córką, Kraków — Kresy.
Frelik Frydryk, Bielsko — H. Turystów.
Fienerówna Barbara, Konin — Klasztor Sercanek.
Fiałkowska Janina, Koło — Kościesza.
Florkowska Stefanja, Warszawa — Warszawianka.
Forster Róża, Łódź — Kasprusie 38.
Fusiecka Walerja, Kraków — Strzecha.
Grabowski Stanisław, Poznań — Śnieżka.
Głaczyński Zenon z żoną, Kościeszyn — Sport.
Gajewska Aniela, Warszawa — Łomnica.
Gąsiorowska Helena, Brwinów — Limba.
Grajewska Cecylja, Białystok — Sienkiewiczówka.
Gramze Aurelja, Sosnowiec — Tatry.
Głaczyńska Zofja, Kościeszyn — Turnia.
Grzegorzewska Wanda, Grodno — Cz. Krzyż.
Gidlewska Henryka, Sofjówka — Janka, Bystre.
Gronowska Marja, Częstochowa — Cz. Krzyż.
Głowacki Stanisław, Hoszcza — Wołodyjówka.
Góralski Majer, Łódź — Morskie Oko.
Gorzechowska Zofja, Warszawa — Sanato.
Grończewska Halina, Warszawa — Bławatek.
Gomółka Stanisław, Równe — Helenka.
Golde Leonja, Warszawa — Orawa.
Gostowa Bożenna, Grodno — Łomnica.
Gorgerkowa Stan., Głogoczów — Janka, Bystre.
Gruszkowicz Maciej, Kowel — Kosówka, Bystre.
Gruiński Stan. z siostrą, Kraków — Stamary.
Guzek Sabina, Kraków — Wanda.
Gdula Stanisław, Kaznów — Grunwald.
Gruszkowiec Mojżesz, Kowel — Słonecznik Kam.
Grudnicki Piotr, Wołomin — Gencjana.
Gruszczyński Kazimierz, Łuck — Cz. Krzyż.
Haase Drysław, Katowice — Wanda.
Hausman Aga, Kraków — Promienna.
Habel Dr Henryk, Warszawa — Giewont.
Hadzian Emil, Łódź — Radowid.
Heiss Róża, Warszawa — Olcza 448.
Herse Jan, Warszawa — Sanato.
Heudler Olga, Kraków — Marilor.
Henneberg Janina, Warszawa — Obrochtówka.
Hertzka Ludwik, Wiedeń — Staszeczkówka.
Herman Marja, Kutno — Smereków.
Hilczer Antoni, Dobra — Zakątek.
Hildeshein Bianka, Londyn — Orawa.
Horodecka Leokadja, Poznań — Marylka.
Hochstein Henryk, Warszawa — Lublinianka.
Hoffman Jadwiga, Biała — Morskie Oko.
Issakowa Elż. z s., Biała — Pod Kozińcem, Cetnarski.
Jaworska Stefanja, Kraków — Sport.
Jatelnicki Świętosław, Bydgoszcz — Cz. Krzyż.
Jasińska Władysława, Poznań — Odrodzenie.
Jatowttówna Sabina, Dąbrowa Ziel. — Boruta.
Jaworski Tadeusz, Warszawa — Cz. Krzyż.
Jakubowiczówna Lola, Łódź — Krupówki 35.
Jaksik Marta, Załęże — Kasztelanka.
Jędrzejczyk M., Kraków — Małopolanka, Kasprusie.
Jopek Stanisław, Warszawa — Jaśka.
Junowicz Sabina i Witold, Warszawa — Nirwana.
Jurzanka Ilona, Kraków — Podlasie.
Kalinowski Albin, Warszawa — Gencjana.
Krasnodębska Kazimiera, Warszawa — Marilor.
Kosian D., Warszawa — Warszawianka.
Kaczorowski Bogdan, Koło — Kościesza.
Kamińska Emilja, Milejów — Boruta.
Karakiewicz Jan, Jasło — Chramcówki, J. Chyc.
Kaletówna Józefa, Szczekociny — Kosówka do Biał.
Kądziołka Joanna, Limanowa — Szkolna 1689.
Klimowiczówna Jadwiga, Słonim — Dom zdr. naucz.
Kiedroniówna Zofja, Katowice — Warszawianka.
Kirschner Szymon, Kraków — Jaśka, Ogrodowa.
Kon Cyrla, Łódź — Zdrój.
Kocyłowski Jozafat, Przemyśl — Cz. Krzyż.
Komorowska Zofja, Warszawa — Krokus, Krupówki
Kopelowicz Aron, Kraków — Świt.
Konopińska Zofja, Poznań — Kresy.
Kotwicka Wanda z synem, Wilno — Cieślówka.
Kotkowski Stanisław, Warszawa — Sanato.
Korostil Teodor, Przemyśl — Antonówka.
Kozłówna Janina, Kraków — Morskie Oko.
Knobloch Sender, Kalwarja — Cz. Krzyż
Kołodziejczyk Marja, Warszawa — Rennaissance.
Kołaczkowski Andrzej, Lublin — Radowid.
Kowalińska Seweryna, Lublin — Cz. Krzyż.
Kozłowska Celina, Warszawa — Sanato.
Kowol Alojzy, Siemianowice — Kasztelanka.
Kowalska Gabrjela, Warszawa — Warszawianka.
Kozłowski Witold z żoną, Równe — Stamary.
Kozłowski Wiktor, Białystok — Cz. Krzyż.
Kołacz Piotr, Olkusz — H. Sport.
Korytanowa Marja, Huberta Hata — Kosówka.
Kosowska Irena, Nowy Sącz — Odrodzenie.
Kopecka Wanda — Częstochowa — Obrochtówka.
Król Florjan, Katowice — Kasztelanka.
Kulczyńska Halina, Łódź — Jadwiniówka.
Kumczyńska Leonia, Wyszków — Stamary.
Kunczyńska Janina, Warszawa — Cieślówka.
Kuterka Ada, Katowice — Stamary.
Kucówna Marja, Kraków — Halka Zam.
Krzymuski Marcin, Falborz — Bałamutka.
Krzymuski Roman, Falborz — Bałamutka.
Krysowata Stefanja, Radoszyce — Świetlana
Krzywicka Wanda, Warszawa — Staszeczkówka.
Krzyżanowski Adam, Kraków — Cieszynianka.
Krzyżewska Eugenja, Kurów — Janka B.
Lande Róża, Warszawa — Sarjusz.
Laub Maurycy, Biała — H. M. O.
Landa Zofja, Równe — Świt.
Laskowski Edward, Katowice — Wanda
Leichner Gustaw, Kraków — H. Sport.
Lesiecka Stefanja, Szczebrzeszyn — Janówka.
Lewek Jan, Buczacz — Cieszynianka.
Lewiński Jan z żoną, Warszawa — H. M. O.

Lewicka Bronisława, Wojniłów — Biały Dwór.
Leserowa Otylja, Spas — Janówka N.
Leszczyńska Eugenja z synem, Kraków — Kresy.
Lewi Marja, Warszawa — Brystol.
Linowski Czesław, Steklin — Bałamutka.
Linowski Stanisław, Steklin — Bałamutka.
Lisowska Jadwiga, Lublin — Cz. Krzyż.
Lipszyc Fradli, Częstochowa — Janosik.
Lieblich Emanuel z żoną, Andrychów — H. M. O.
Luniak Wanda, Warszawa — Krywań.
Lubertowicz Edmund, Jędrzejów — Litwinka.
Łomiński Jan, Kraków — Uciecha.
Makowski Józef, Poznań — Warszawianka.
Malinowski Zygmunt, Sosnowiec — Zakopianka.
Maczyński Stefan, Wilno — Cz. Krzyż.
Maziarska Dobrosława, Sosnowiec — Tatry.
Majkowski Konstanty, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Mandel Wolf, Łódź — Janosik.
Małysek Adolf, Warszawa — Pomoc Bratnia.
Mees Berta, Łódź — H. Sport.
Meyrowa Ewa, Brześć — Krzemień.
Mirowska Jarosława, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Michalewski Stan. z żoną Brześć — Wołodyjówka.
Mikeski Stanisław, Kraków — Sanato.
Mikołajczakówna Ksenia, Gniezno — Tomkówka.
Milewski ks. Mikołaj, Horochów — Czerw. Krzyż.
Morozewicz Stefan, Bydgoszcz — Krokus.
Modrzewska Janina, Warszawa — Cieszynianka.
Morawski Wojciech, Lublin — Bałamutka.
Moczulski Jan, Grudziądz — Helenka.
Mossakowska Marja z synem, Zakopane — Wacława.
Mongizdowa Marja, Wilno — Błękitna.
Morejko Tomasz, Przemyśl — Szopenówka.
Muszyński Feliks, Łódź — Czerw. Krzyż.
Muchniewska Jadwiga, Piotrków — Jadwiniówka.
Nawrocki Stanisław, Łańcut — Złotogłów.
Nawrotek Dr Apolon, Tarnowskie Góry — H. M. O.
Neugebauer Norwid Wanda, Warszawa — Cz. Krzyż.
Neuss Dr Jakób, Stanisławów — Arwa.
Niedziński Stanisław, Warszawa — Modrzejów.
Niewiarowski Eugenjusz, Przemyśl — Wierchy.
Nowicki Karol, Poznań — Czerw. Krzyż.
Nowicki Józef, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Nowicka Zbigniewa, Piotrków — Rennaissance.
Nowicka Wanda, Zamość — Boruta.
Nowak Jan, Czeladź — Odrodzenie.
Nowobilska Aniela N. Targ — H. Sport.
Oleszko Adam, Sławatycze — Zakątek.
Ondruszkowa Anna z córką, Kraków — Zalesie.
Ostrowska Jadwiga, Ciechanów — Sienkiewiczówka.
Paszkowski Wacław, Warszawa — Sanato.
Praussówna Anna, Lelów — Świetlana.
Palecka Klementyna, Potulice — Jerzewo.
Pszeniczna Helena, Kraków — Czerw. Krzyż.
Piątkowska Marja, Zakopane — Śnieżka.
Pisarczyk Aleksander, Szydłowice — Oleńka.
Piątkiewicz Kazimierz, Rohatyn — Czerw. Krzyż.
Pietkiewiczówna Stanisława, Wilno — Hanna.
Piśkiewiczówna Bron., Kopyczyńce — Konradówka.
Pilecki Jerzy, Nowy Sącz — Odrodzenie.
Piotuchówna Anna, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Pinder Maurycy, Kraków — Strzecha.
Popielawski Władysław, Warszawa — Cieszynianka.
Popielawska Zofja, Warszawa — Cieszynianka.
Popławski Wacław, Warszawa — Jerzewo.
Potocka hr. Marja, Zator — Marilor.
Podwerska Antonina, Libiąż Wielki — Oleńka.
Pogorzelski ks. Walery, Sieradz — Sanat. Dłuskich.
Procajło Kazimiera, Lubertomosty — Dora.
Pomersbach Marja, Kowel — Gerlach.
Pluciński Zbiginew, Swadzin — Bałamutka.
Pukacz Jan, Barańczyce — Sobczakówka.
Przyremblanka Julja, Poznań — Odrodzenie.
Ramisch Cezar, Łódź — Czerw. Dwór.
Rabiński Zygmunt, Łódź — San. Dr. Dłuskich.
Radlińska Kazimiera, Warszawa — Oaza.
Raczyński Nałęcz Wład., Lwów — H. M. O.
Rączy Józef, Rzeszów — Przedświt.
Reniger Helena, Warszawa — Warszawianka.
Reichman Jadwiga, Łódź — H. Sport.
Regenbogen Juda, Czortków — Nowotarska 133.
Rzepiński Leon, Warszawa — Staszeczkówka.
Riegelhaupt Eugenja z córką, Wiedeń — Wzlot.
Rozenzweig Róża, Kraków — Uciecha.
Robocińska Stan. z synem, Warszawa — Cz. Krzyż.
Rottel Władysław z żoną, Warszawa — Radowid.
Rubinstein Bronisława, Kraków — Uciecha.
Russow Ella, Wiedeń — Marilor.
Rudziecki Erazm, Grodno — Czerw. Krzyż.
Rusin Jan, Lwów — Pomoc Bratnia.
Ryszankówna Marja, Poraj — Konradówka.
Słaby Michał, Nadwórna — Krokus.
Sabela Jan, Cieszyn — Cieszynianka.
Serwetnik Emilja, Kostopol — Gerlach.
Singer Abram, Komorów — Dworek.
Spiss Dr Marja, Kraków — Żychoniówka.
Sitz Jakób Lejba, Rzeszów — Sierotka.
Świątochowska Wanda, Warszawa — Zygmuntówka.
Sikorzanka Władysława, Warszawa — P. Gewontem.
Ścisławska Aleksandra, Kraków — Elektron.
Siewniak Janina, Sosnowiec — Cieślówka.
Srokowska Zofja, Warszawa — Sanato.
Srokowska Dr Marja, Warszawa — Sanato.
Sołtysiak Franciszek, Toruń — H. Sport.
Sendaling Helena Wiedeń — Krupówki 5.
Sowiński Jan z żoną, Wistowice — Kosówka.
Sosnkowski Wacław, Warszawa — Czerw. Krzyż.
Sosnowska Ludwika, Kraków — Dom Zdrowia.
Szczepański Kazimierz z żoną, Kraków — Radowid.
Szelągowska Marja, Warszawa — Arwa.
Szczepańska Amalja, Równe — Polanka.
Szubertówna Władysława, Łódź — Franciszkówka.
Szunko Eugenja, Równe — Czerw. Krzyż.
Szalik Jan, G. Śląsk — H. Sport.
Schmalz Mieczysław, Kraków — Błękitna.
Stokowski Marjan, Warszawa — Przełęcz.
Steindlówna Marja, Tarnów — Czerw. Krzyż.
Stączek Stanisław, Kraków — Limba.
Stebelska Zofja, Działy — Jaśka, Bystre.
Stypułkowska Izabella, Warszawa — Radowid.
Staniewiczówna Elwira, Warszawa — Litwinka.
Tarnowski Wiktor, Jasioma — H. Sport.
Trąbski Czesław, Częstochowa — Gerlach.
Troczyński Roman, Kraków — Sanato.
Turczyn Michał, Chełm — Czerw. Krzyż.
Uhum Marja, Drohobycz — Warszawianka.
Urysow Jakób, Lublin — Halka.
Varhely Antonina, Przemyśl — Oaza.
Wastkowska Jadwiga, Pruszków — Iza.
Waszkiewiczówna Helena, Wilno — Kosówka.
Westwalewiczówna Julja, Kraków — Podlasie.
Wilczyńska Wanda, Kraków — Czerw. Krzyż.
Wierzbicka Mary, Warszawa — Kmicic.
Wizewska Janina, Zakopane — Kozieniec.
Wilkus Klara, Katowice — Kresy.
Wścibski Piotr, Klucze — Szałas.
Wilczek Juljan, Rozdzień — Staszeczkówka.
Wolniewiczówna Franciszka, Łódź — Łomnica.
Wrońska Marja, Nieśwież — Dom zdr. naucz.
Wrona ks. Franciszek, Warzyce — Cz. Krzyż.
Wojciechowski Medard, Kraków — Morskie Oko.
Wolańska J., Ostróg — Krupówki za wodą, Żegan.
Wojtowicz Marja, Praga — Warszawianka.
Wojewódzki Marjan, Kraków — Pyszna.
Wójcikowa Janina, Równe — Cz. Krzyż.
Wysocki Stanisław, Wola Gałęzowska — Bałamutka.
Wysocka Felicja, Kraków — Żychoniówka.
Zawadzka Adela, Wilno — Borek.
Zakrzewski Stanisław, Warszawa — Radowid.
Zakrzewska Helena, Kraków — Radowid.
Ziobrowska Helena, Kraków — Krakowianka.
Ziobrowska Jadwiga z rodz., Kraków — Krakowianka.
Ziembińska Ewa, Kraków — Sanat. Dr Dłuskich.
Zgoda Maksymiljan, Innowrocław — Morskie Oko.
Żołdakiewicz Zofja, Poznań — Sport.
Żurek Jan, Kraków — Hanna, Chramcówki.
Żmijewski Czesław, Mińsk Maz. — San. Dr Dłuskich.

Skorowidz.

Adwokaci:

Dr. Bartmański Władysław, ul. Krupówki.
Dr. Józef Bulanda, adwokat i obrońca w sprawach karnych i wojskowych, Ogrodowa, willa „Jaśka“.
Dr. Diehl Józef, ul. Sienkiewicza, willa „Chochlik“.

Droguerje:

Emil Closmann, Krupówki 43.
Stanisław Ossowski, ul. Krupówki, hotel „Centralny“.

Fotograficzne zakłady.

„Stefa“ H. Schabenbeck — ul. Krupówki, vis a vis St. Karpowicza.

Fryzjerzy:

Boni Stanisław, ul. Kościuszki, „Perełka“.

Jubilerzy i zegarmistrze:

Antoni Kresopolski, ul. Krupówki 65.
M. Batko — ul. Krupówki, „Bazar Polski“. Tamże szkła optyczne.

Tekstyle. Konfekcja.

Antoni Krzyżak, ul. Krupówki, **narożnik ul. Na rynek.**
Maksymiljan Skibiński, ul. Krupówki 20.
Kamil Tomaszewski, ul. Krupówki 39.

Księgarnie:

Gebethner i Wolff, Krupówki obok poczty.
Księgarnia Nowa, ul. Krupówki 51.
L. Zwoliński — ul. Krupówki 37, **vis a vis hotelu** „Morskie Oko“ oraz **wypożyczalnia książek.**

Kefir.

Marjan Dorobczyński, ul. Krupówki **71, dom** St. Wojciechowskiego.

Notarjusz:

Dr. Stefan Góra, Krupówki nad księgarnią Zwolińskiego.

Pamiątki z Zakopanego i Galanterja:

Bohusz-Zończyk — (Sklep Polski), ul. Krupówki, obok księgarni Gebethnera.

J. T. J. Komendziński, ul. Krupówki, obok księgarni Zwolińskiego.
Kiosk „Rozwoju“, ul. Krupówki, vis a vis Karpowicza.
„Pocztówka“, kiosk, ul. Kościuszki, róg ul. Sienkiewicza.

Pensjonaty.

„Cieślówka“ (Helena Urbańska), ul. Zamojskiego.
„Łada“, ul. Chałubińskiego.
„Konradówka“, ul. Sienkiewicza.
„Pod Matką Boską“, ul. Ogrodowa.
„Sanato“, ul. Jagiellońska.
„Szałas“, Kasprusie.
„Warszawianka“, ul. Jagiellońska.
„Żychoniówka“, ul. Sienkiewicza.

Przybory sportowe i turystyczne:

Bracia Schiele, fabryka nart, saneczek i t. p. ul. Kasprusie.

Sprzedaż i kupno:

„Panta“, Biuro sprzedaży domów, parcel i t. p., ul. Krupówki, obok „Komispolu“, tel. 76.

Wydawca: **Maksymiljan Skibiński.** — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Karol Stryjeński. —** Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. Rom. Ferka w Krakowie.